Dziś w numerze dodatek: SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Wtorek, 23 październ. 1934 - Nr. 241

Dzień Bydgoski

8 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 15. Telefon: 20-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Węzły 1000-letniej przyjaźni polsko-węgierskiej

nigdy nie zostaną zerwane

Drugi dzień pobytu min. Goemboesa w Warszawie

Warszawa, 22. 10. (PAT). Wczoraj o godzinie 10 rano premjer węgierski Juljusz Goemboes w towarzystwie dyrektora departamentu politycznego węgierskiego MSZ p. Bakach-Besseney, attache wojskowego pułk. Lengyela, radcy MSZ. Łubieńskiego oraz majora Skałkowskiego z gabinetu ministra spraw wojskowych udał się na Okęcie, gdzie zwiedził 1-y pułk lotniczy.

Na lotnisku powitał premjera Goemboesa szef departamentu aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojsk. generał Rayski, w otoczeniu wyższych oficerów lotnictwa. Po zwiedzeniu urządzeń lotniczych premjer Goemboes udał się na teren fabryki Skody, którą również zwiedził, oprowadzany przez dyrektora fabryki.

Następnie premjer Goemboes wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do pierwszego dywizjonu artylerji konnej im. Generała Bema, gdzie został powitany przez zastępcę generała Wieniawy-Długoszewskiego pułk. Trzaskę-Durskiego w otoczeniu korpusu oficerskiego.

Po zwiedzeniu pomieszczeń 1-go d. a. k oraz muzeum, w którem mieszczą się pamiątki po szefie dywizjonu generale Bemie, premjer Goemboes był serdecznie podejmowany lampką wina w kasynie oficerskiem przez dowództwo 1 d. a. k. i korpusu oficerskiego.

O godz. 13 w gmachu MSZ.o dbyło się **uroczyste podpisanie przez premjera Goemboesa oraz ministrów spraw zagran. Józefa Becka i wyzn. rel. i ośw. publ. Wacława Jędrzejewicza konwencji polsko-węgierskiej, dotyczącej współpracy intelektualnej.**

O godz. 13,30 premjer Goemboes podejmowany był śniadaniem przez ministra spr. zagr. Józefa Becka. O godz. 17 w hotelu Europejskim odbyła się konferencja prasowa przy licznym udziale przedstawicieli prasy. O godz. 18 wieczorem premjer Goemboes obecny był na herbatce, wydanej przez towarzystwo polsko-węgierskie w Hotelu Europejskim. O godz. 20,30 poselstwo węgierskie z okazji pobytu premjera Goemboesa wydał obiad, po którym odbył się raut.

* * *

Warszawa, 22. 10. (PAT). Urzędowo komunikują: Podczas 2-dniowej wizyty prezesa rady ministrów Węgier generała Juljusza Goemboesa w Warszawie, premjer Goemboes, prezes Rady Ministrów Leon Kozłowski i minister spraw zagr. Józef Beck omówili w atmosferze wzajemnego zaufania sprawy, dotyczące całokształtu stosunków polsko-węgierskich, opartych na tradycyjnej przyjaźni i zagadnienia międzynarodowe, przedewszystkiem zaś sprawy gospodarcze Europy środkowej, interesujące oba państwa. Serdeczna wymiana poglądów wykazała szczere obopólne dążenia do rozbudowy i zacieśnienia wzajemnych stosunków. Wyrazem tych dążeń było podpisanie dn. 21 października br. przez premjera Goemboesa oraz ministrów spraw zagran. Józefa Becka i wyzn. rel. i ośw. publ. Wacława Jędrzejewicza konwencji polsko-węgierskiej, dotyczącej współpracy intelektualnej.

Poza tem w wyniku wizyty prez. rady ministrów Węgier w Polsce postanowiono powołać w najbliższym czasie w obu krajach komitety studjów ekonomicznych oraz w następstwie mianowanych komisyj mieszanych polsko-węgierskich dla rozszerzenia wzajemnych obrotów handlowych, przystąpić jeszcze w ciągu roku bieżącego do rokowań o umowę turystyczną, zawrzeć w najbliższym czasie konwencję konsularną.

* * *

Warszawa, 22. 10. (PAT). Premjer węgierski Gömbös złożył na konferencji prasowej w hotelu Europejskim w niedzielę, dn. 21 bm. następujące oświadczenie:

„Niech mi będzie wolno przedewszystkiem wyrazić moją szczerą i głęboką radość z tego, iż znalazłem się na ziemi waszej, wielkiej sławnej Ojczyzny, z którą naród węgierski związany jest tysiącletniemi węzłami przyjaźni i sympatji.

„Po wielekroć w ciągu dziejów dwa narody ściśle złączone walczyły ręka w rękę na wschodnich szańcach Europy, której oba broniły odwagą i poświęceniem. Były czasy, gdy jeden naród dawał królów drugiemu. Monarchowie z krwi węgierskiej zaznaczali swojem panowaniem okres chwały w historji polskiej. Ze swej strony Węgry czcić będą zawsze z niezapomnianym szacunkiem pamięć dwóch walecznych królów, którzy na polu chwały przelali szlachetną krew polską dla ojczyzny węgierskiej.

„Oba nasze kraje miały analogiczne przeznaczenia i historja wyznaczyła im te same miejsca. Jako wysunięte placówki cywilizacji zachodniej Polska i Węgry narażone były na napaści ze wschodu. Oba nasze narody nawzajem się wspomagały w tej ważnej misji, którą wiernie wypełniały, mimo że często opuszczone przez resztę świata musiały złożyć wielkie ofiary.

„Ale nasze narody poświęciły się nie tylko w obronie chrześcijaństwa, przelewały one również swoją krew dla wzniosłych idei wolności. Wielkie imiona Kościuszki i Poniatowskiego, Franciszka Rakoczego i Kossutha — jaśnieje tym samym blaskiem pamięć wielkich bohaterskich walk o wolność. Węgry i Polska były pionierami wolności i sprawiedliwości. Bezwład niewoli sparaliżował jeszcze inne narody w tej części Europy.

„Zachód nie zawsze jednak rozumiał wagę misji naszych dwóch narodów. Dalszy rozwój dziejów wykazał poważne konsekwencje, jakie wynikły z tego dla naszych kontynentów. Kraje nasze są dwoma potężnemi filarami pokoju i równowagi w Europie. Napoleon miał rację, mówiąc, że Polska jest szczytowym punktem sklepienia europejskiego. Węgry są jednym z filarów tego sklepienia. Bardzo trafne są pod tym względem słowa hr. Worcla, znakomitego publicysty polskiego, emigranta, które wypowiedział on w r. 1849: „Rozbiór Polski nie nastąpiłby prawdopodobnie, gdyby Węgry w tej epoce były niepodległe. Węgry zaś nie uległyby, mając u boku Polskę potężną i wolną".

„Teraz, gdy mam zaszczyt złożyć przyjacielską wizytę rządowi polskiemu w charakterze szefa rządu węgierskiego, pragnę przedewszystkiem złożyć hołd temu duchowi braterstwa historycznego i moralnego, który łączy nasze dwa narody od dziesiątka lat.

„Przybyłem do was, starając się zastosować do ducha XX wieku nauki, wypływającego z naszej dawnej historji. Węgry pełne są szczerego podziwu dla wspaniałego i ciągłego rozwoju Polski odrodzonej, której znaczenie polityczne nieustannie rośnie. Historyczna rola Polski stanowi dla narodu węgierskiego przykład pokrzepiający i otuchę na przyszłość. Zacieśnienie stosunków polsko-węgierskich, zwłaszcza w dziedzinie intelektualnej i kulturalnej — oto jeden z celów mojej obecnej wizyty.

„Gorące przyjęcie, które mi łaskawie w Polsce zgotowano i dowody sympatji, której mi tyle okazywano podczas mojego krótkiego pobytu, pozwalają ufać, że będę mógł liczyć w moich wysiłkach na wasze całkowite zrozumienie, lecz poza temi stosunkami natury ideologicznej i moralnej istnieje w dziedzinie rzeczywistości materjalnej cały szereg punktów widzenia, które nakazuja naszym krajom zespolenie swoich wysiłków. Polska, jedno z wielkich mocarstw wschodu europejskiego i bezpośredni sąsiad północy zagłębia Karpackiego, jest powołana do odegrania wielkiej roli w gospodarczem odrodzeniu tej części Europy. Ustalenie równowagi w dziedzinie naddunajskiej nie może być obojętne dla Polski. Z punktu widzenia gospodarczego Polska i Węgry uzupełniają się nawzajem pod wieloma względami i jestem przekonany, że wymiana gospodarcza między naszemi dwoma krajami może być znacznie powiększona, jeżeli znajdzie się możność usunięcia sztucznych przeszkód, które krępują w chwili obecnej wzajemną naszą wymianę. Sądzę, że w ciągu rozmów, które właśnie przeprowadzam na ten temat, będę mógł dokonać pracy pożytecznej w tej dziedzinie.

„Nie ulega wątpliwości, że rozwój stosunków gospodarczych i kulturalnych między naszemi dwoma krajami doprowadzi w płaszczyźnie rzeczywistości do pogłębienia przyjacielskich stosunków, łączących nasze dwa narody. Jestem przekonany, że czynniki, które kształtowały w przeszłości losy naszych narodów zapewnią również i w przyszłości ich solidarność. Pogłębienie wzajemnych dobrych stosunków służy nietylko interesom obu krajów, lecz również i pokojowemu rozwojowi Europy."

W rodzinnej ziemi lotaryńskiej

Spoczęły zwłoki ś. p. Rajmunda Poincaré

Paryż, 22. 10. (PAT). Wczoraj rano we wsi Ubecour w Lotaryngji odbyło się złożenie do grobu zwłok ś. p. Rajmunda Poincaré. Uroczystość żałobna odbyła się skromnie z udziałem zaledwie kilku wybitnych osobistości politycznych, a za to przy gromadnym udziale tysięcznych tłumów okolicznych mieszkańców. Prezydenta Lebrun reprezentował admirał Lebigot. Wśród obecnych, którzy oddali hołd Zmarłemu poza oficjalnymi przedstawicielami, był również były prezydent Millerand.

Dyktatura wojskowa w Hiszpanji?

Sensacyjne doniesienie „Le Journal" — Zaprzeczenie ambasady hiszpańskiej

Paryż, 22. 10. (PAT). „Le Journal'' przynosi sensacyjne pogłoski z Barcelony. Zdaniem tego dziennika, w kołach politycznych Barcelony rozeszły się miały informacje, jakoby prezydent republiki hiszpańskiej Zamora podał się do dymisji oraz że dwaj generałowie Franco i Goded ogłosić mieli dyktaturę wojskową. Dziennik zaznacza dalej, że do tej pory nie mógł otrzymać ani potwierdzenia, ani zaprzeczenia tych sensacyjnych informacyj.

Paryż, 22. 10. (PAT), Agencja Havasa donosi, że ambasador hiszpański w Paryżu skomunikował się wczoraj rano telefonicznie z Madrytem celem uzyskania oficjalnych informacyj w związku z sensacyjnemi wiadomościami, podanemi przez „Le Journal'' na temat zamachu stanu. Ambasador hiszpański po rozmowie tej ogłosił komunikat, w którym zaprzecza oficjalnie pogłoskom o ustanowieniu dyktatury wojskowej w Hiszpanji. Komunikat ten stwierdza, że spokój nigdzie nie został zakłócony i że rząd wykonywa normalnie swoje obowiązki.

Kto stanie na czele rządu jugosłowiańskiego?

Po dymisji gabinetu Uzunovicza

Białogród, 22. 10. (PAT). Po wczorajszej dymisji rządu Uzunovicza do chwili obecnej nikt jeszcze nie otrzymał misji tworzenia nowego gabinetu. Narazie odbywały się narady regentów m. in. z byłym premjerem Uzunovizem, który jednak kandydatury utworzenia nowego gabinetu nie otrzymał.

Przygniatającą większość mandatów zdobył BBWR

w wyborach gromadzkich w krakowskiem

Kraków, 22. 10. (PAT). We wszystkich gromadach powiatu krakowskiego odbyły się wybory do rad gromadzkich. Na ogólną liczbę 175 gromad w powiecie zgłoszono w 112 gromadach listę BBWR., w kilkudziesięciu zgłoszono listy kompromisowe. Wobec tego wybory miały się odbyć w pozostałych 23 gromadach. Ostatecznie jednak odbyły się w 21 gromadach, albowiem w ostatniej chwili w 2 gromadach doszło do uzgodnienia kandydatów. Na 420 kandydatów, w 21 gromadach BBWR uzyskał 357 kandydatów, Stron. Lud. 27, Stron. agrarne 20, Stron. Narod. 3, PPS. 1, Bezp. 10 i różni 2.

Śmierć sześciu kontrolerów na trasie lotu Anglja — Australja

Paryż, 22. 10. (PAT). L'Intransigeant donosi, że samolot brytyjski wiozący kontrolerów wyścigu powietrznego Anglja — Australja zabił się na północ od Singapore. Sześć osób poniosło śmierć.

Premjer Goemboes w Warszawie

Przybyły do Warszawy w piątek wieczorem prezes rady ministrów Węgier p. Juljusz Gömbös w towarzystwie posła węgierskiego w Warszawie p. Matouski złożył w sobotę o godz. 11 wizytę p. prezesowi rady ministrów, prof. L. Kozłowskiemu.

Następnie p. premjer Gömbös złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi oraz pierwszemu wiceministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu.

O godz. 12,45 premjer Gömbös złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w obecności wiceministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, posła węgierskiego w Warszawie min. Matuski, towarzyszących mu w podróży do Warszawy wyższych urzędników węgierskie go MSZ, członków poselstwa węgierskiego, wyższych urzędników MSZ z szefem protokółu dyplomatycznego p. Romerem, wicewojewody Jurgielewicza, zastępcy dowódcy O. K. płk. Żurakowskiego, komendanta garnizonu m. st. Warszawy ppłk. Pereświet-Sołtana, wyższych oficerów MSWojsk. i Sztabu Głównego oraz dziennikarzy węgierskich.

Przy uroczystości asystowała kompanja chorągwiana 21 pp. z orkiestrą. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymny państwowe węgierski i polski.

Na Zamku i w Belwederze.

Po uroczystości złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza premjer węgierski udał się samochodem na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez Pana Prezydenta R. P.

Po audjencji Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował na Zamku pana premjera Gömbösa śniadaniem, w którem m. in. wzięli udział: p. prezes rady ministrów prof. Leon Kozłowski, ministrowie Beck, Zawadzki, Jędrzejewicz, Rajchman, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, wiceminister Siedlecki, wiceminister Szembek, min. Schaetzel, poseł węgierski w Warszawie Matuska, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, gen. Rayski, poseł polski w budapeszcie min. Łepkowski, prezydent miasta Starzyński, radca legacyjny poselstwa węgierskiego Miske Gerstenberger, attache wojskowy poselstwa mjr. de Lengyel oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego pana Prezydenta R. P.

W godzinach popołudniowych rewizytowali p. premjera Gömbösa w jego apartamentach: pan premjer Kozłowski, pan minister spraw zagranicznych Beck oraz pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Pan Marszałek Piłsudski przyjął p. premjera Gömbösa popołudniu w obecności ministra spraw zagranicznych p. Becka. Po dłuższej rozmowie pan Marszałek Piłsudski zatrzymał premjera Gömbösa i ministra Becka na herbacie.

Wysokie odznaczenia węgierskie dla polskich oficerów.

Z okazji pobytu premjera Gömbösa otrzymali wysokie odznaczenia węgierskie następujący wyżsi oficerowie armji polskiej:

Order węgierskiego krzyża zasługi pierwszej klasy (wielkie wstęgi) inspektor armji gen. Kazimierz Sosnkowski oraz pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki.

Order węgierskiego krzyża zasługi drugiej klasy otrzymali: dowódca O. K. 1 gen. Czesław Jarnuszkiewicz oraz szef departamentu lotnictwa w Min. Spr. Wojsk. gen. Rayski.

Trzecią klasę tego orderu otrzymali: mjr. dypl. Jan Axentowicz ze Sztabu Głównego oraz zwycięzca Atlantyku mjr. Skarżyński.

Bankiet na cześć gości węgierskich.

Wieczorem p. premjer Kozłowski podejmował gości węgierskich obiadem, na którym ze strony polskiej obecni byli ministrowie Beck, Zawadzki, Jędrzejewicz, Rajchman oraz szereg dygnitarzy państwowych i wyższych wojskowych.

Podczas bankietu p. premjer Kozłowski wygłosił przemówienie, w którem nawiązał do tradycyjnej przyjaźni, łączącej oba państwa oraz wskazał na pogłębiającą się współpracę polsko-węgierską w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Na przemówienie to w słowach serdecznych odpowiedział p. premjer Gömbös, dając wyraz pragnieniu, aby wyrosła z tradycji przyjaźń obu narodów rozwijała się w dalszym ciągu, oparta o wspólność ich interesów i dążeń.

* * *

Juljusz Goemboes

Urodzony w 1886 r. we wsi Murga, w żupaństwie Tolna, pochodzi premjer Juljusz Goemboes ze starej szlacheckiej rodziny. Nauki pobierał w szkole wojskowej w Pecs, skąd wyszedł w 1905 r. i jako oficer przydzielony został do 25 pułku piechoty honvedów, stacjonowanego w Zagrzebiu. Po kilku latach służby wstąpił do wyższej szkoły wojennej w Wiedniu, gdzie w czasie studjów wygłosił referat, w którym wykazywał konieczność stworzenia samodzielnej armji węgierskiej.

Od początku wojny znalazł się na froncie jako oficer sztabu. W 1916 r. ranny, przeniesiony został do ministerstwa obrony narodowej, a następnie do dyrekcji aprowizacji. W tym czasie wydał pracę p. t. „Armja Węgierska", w której ponownie wykazywał konieczność stworzenia samodzielnej armji węgierskiej. Z chwilą wybuchu rewolucji w 1918 roku wraca do ministerstwa obrony narodowej.

Zwalczając rząd rewolucyjny hr. Michała Karolyi'ego, zaczął Goemboes przygotowywać kontr-rewolucję, pracując wespół z hr. Stefanem Bethlenem. W lutym 1919 r. przewidując aresztowanie, udał się do Wiednia, gdzie w dalszym ciągu pracuje przeciw rządowi hr. Karolyi'ego.

Po proklamowaniu ustroju komunistycznego na Węgrzech przybył p. Goemboes do Szegedu, aby wziąć czynny udział w organizowaniu armji narodowej. W tworzącym się rządzie kontr-rewolucyjnym w Szeged zajął stanowisko podsekretarza stanu obrony narodowej.

Po upadku komunizmu wraca do służby w wojsku, z której jednak niedługo (w r 1920) ponownie wystąpił, aby wziąć udział w życiu parlamentarnem.

Wybrany do parlamentu, jako przedstawiciel partji drobnych rolników, odegrał on w pierwszem Zgromadzeniu Narodowem bardzo czynną rolę.

Później współpracował z hr. Bethlenem z leaderem partji chłopskiej, Szabo de Nagyatad, w utworzeniu Partji Jedności, której został wiceprzewodniczącym. W 1923 r. wycofał się z Partji Jedności i założył Partję Niezawisłości Narodowej. W 1928 r. stronnictwo to połączyło się z jego inicjatywy z Partją Jedności, aby zjednoczyć w jednym obozie wszystkie patrjotyczne elementy w narodzie.

We wrześniu 1928 r. p. Goemboes został mianowany podsekretarzem stanu w min. Obrony Narodowej. W rok później, w październiku 1929 r., został ministrem obrony narodowej i otrzymuje jednocześnie nominację na generała. Zachował on swoją tekę po dymisji hr. Bethlena i wziął udział w następnym rządzie hr. Juljusza Karolyi'ego. W październiku 1932 roku po ustąpieniu gabinetu hr. Juljusza Karolyi'ego, utworzył premjer Goemboes nowy gabinet, w którym prócz stanowiska prezesa rady ministrów piastuje tekę ministra obrony narodowej.



W piątek wieczorem przybył do Warszawy prezes Rady Ministrów Węgier Juljusz Gömbösz, w towarzystwie wyższych urzędników węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na zdjęciu — premjer Gömbösz na dworcu warszawskim w towarzystwie przybyłych na jego powitanie premjera Kozłowskiego, min. Becka, wiceministra Szembeka i dyrektora protokułu dyplomatycznego Romera.

Prezydent stolicy

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowych organach ustrojowych gminy m. Warszawy, zarządzeniem Rady Ministrów dotychczasowy tymczasowy prezydent m. st. Warszawy p. Stefan Starzyński został powołany na stanowisko prezydenta m. st. Warszawy.

Nad trumną Rajmunda Poincare

Cała Francja oddała hołd szczątkom swego wielkiego męża stanu

W sobotę przed południem przy olbrzymim udziale publiczności odbył się pogrzeb narodowy prezydenta Poincare'go. Przed godziną 11 przybył do Panteonu Prezydent Republiki Lebrun w otoczeniu swego domu cywilnego i wojskowego, witany przez członków rządu z premjerem Doumergue na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawicieli izby deputowanych i senatu. Trumnę ze zwłokami prezydenta Poincare'go przeniesiono na podjum, ustawione na wielkich schodach Panteonu. Następnie na trybunę wszedł premjer Doumergue i wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wyliczył zasługi zmarłego dla kraju.

Premjer Doumergue zakończył swe przemówienie szeregiem wspomnień osobistych, stwierdzając, że do końca życia Poincare zachował kult prawa. Praca zmarłego dla państwa zasługiwać będzie na podziw i wdzięczność narodu, pogrążonego dzisiaj w wielkiej żałobie.

Po tem przemówieniu przed zwłokami prezydenta Poincare'go przedefilowały wojska garnizonu paryskiego przy dźwiękach marsza Sambry i Mozy. Defiladę zamykał 30 bataljon strzelców pieszych, którego zmarły prezydent był oficerem.

Po defiladzie ruszył wspaniały orszak pogrzebowy. Trumnę, pokrytą trójkolorowym sztandarem, złożono na lawecie, zaprzężonej w 6 koni. Straż honorową po obu stronach pełnili najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa. Grupa oficerów niosła wszystkie odznaczenia, nadano zmarłemu przez Francję i szereg państw obcych. Za trumną postępowała żona zmarłego i najbliższa rodzina, następnie prezydent republiki Lebrun, reprezetanci szefów państw obcych, członkowie rządu, parlamentu i niezliczone delegacje. Wieńce, nadesłane ze wszystkich krajów Europy, złożono na 6 platformach samochodowych. Orszak posuwał się majestatycznie przez Bulwar Św. Michała do kościoła Notre Dame.

Przed gmachem pałacu sprawiedliwości ostatni hołd wielkiemu prawnikowi złożyła rada adwokacka. Gdy trumna ze zwłokami Poincarego zatrzymała się przed zebranymi w komplecie członkami palestry, nastąpiła uroczysta chwila milczenia.

W katedrze Notre Dame przy wejściu oczekiwał biskup Crepin, w kościele kardynał Bizet, Arcybiskup Bezancon, w otoczeniu licznego kleru odprawił przy zwłokach egzekwie. W godzinę po nabożeństwie zwłoki Poincarego przewieziono samochodem do Nubecourt, gdzie zostały złożone w grobach rodzinnych.

* * *

W pogrzebie b. prezydenta Rajmunda Poincare ze strony polskiej wziął udział ambasador R. P. Chłapowski, jako ambasador nadzwyczajny i reprezentant Pana Prezydenta R. P. Armję polską reprezentowali wszyscy przebywający we Francji oficerowie polscy z attache wojskowym płk. Błeszyńskim na czele.

Bandyci opanowali stację kolejową w Besarabji

i obrabowali podróżnych

W Besarabji, w powiecie Wielkie Bielce, dokonano niezwykle zuchwałego napadu na stację kolejową Rediul. 15-tu napastników, uzbrojonych w rewolwery, karabiny i granaty ręczne obsadziło dworzec, zajęło telegraf i telefon, przecinając przewody oraz ograbiło wszystkich oczekujących na pociąg podróżnych, zamykając ich w poczekalni pierwszej klasy.

Łupem bandytów padła również kasa bufetowa. Do kasy kolejowej włamać się nie zdołali, jedynie dzięki przytomności naczelnika stacji, który zdążył zamknąć kasę i zbiec. Na sygnał nadejścia pociągu bandyci zbiegli. Silne oddziały żandarmerji z Bielc i Kiszyniowa wszczęły pościg. Zamach ma być podobno dziełem słynnego bandyty Kovoiu z Mołdawji.

Król Aleksander wiedział o szykującym się na jego życie zamachu

Dlaczego nie skorzystano z usług angielskiego Scotland Yardu?

Specjalny wysłannik „Daily Mail" Ward Price publikuje interesujące szczegóły, związane z zamachem na króla Aleksandra. Zmarły król miał być ostrzegany, że istnieje spisek na jego życie. Wspomniał on nawet o tem synowi króla Jerzego ks. Kent, który w lecie przebywał w zamku Bled w Jugosławji u ks. Pawła.

Ks. Kent po powrocie do Londynu poinformował o tem lorda Trencharda, szefa policji londyńskiej. Scotland Yard zaofiarowało wówczas swą pomoc policji francuskiej w wyśledzeniu podejrzanych terorystów w czasie pobytu króla na terytorjum Francji i wyraziło gotowość wysłania w tym celu 10 detektywów do Francji. Propozycja ta jednak spotkała się z odmową policji francuskiej.

Scotland Yard zaofiarowało również policji jugosłowiańskiej pomoc 30 specjalnych detektywów jako straży osobistej króla Aleksandra, lecz policja jugosłowiańska nie skorzystała z propozycji Scotland Yardu. Dziennik podaje dalej, że król Aleksander jadąc do Francji, nie zabrał ze sobą kamizelki, zabezpieczającej go przed kulami, którą miał na sobie w czasie wizyty w Sofji.

Gigantyczny wyścig powietrzny Anglja — Australja

Start z lotniska Mildenhall pod Londynem

W sobotę wczesnym rankiem o godz. 6,30 z lotniska Mildenhall odbył się start 20 samolotów do lotu na trasie Anglja—Australja. W ciągu nocy przybyło 20 tys. osób, które ulokowały się na lotnisku w oczekiwaniu startu.

O godz. 4 rano wyprowadzono maszyny z hangarów i ustawiono na linji startu. O godz. 6 min. 30 na dany znak wystartował pierwszy lotnik Mollison. Start pozostałych odbył się w sekundowych odstępach. Drugi z lotników startujących kpt. Stack po zrobieniu 150 jardów zawrócił jednak i startował poraz wtóry, gdyż jak twierdzono, chciał lepiej wyjść na zdjęciach kinematograficznych startu.

Następnie startowały dwa samoloty holenderskie. Doskonały start Holendrów spotkał się z powszechnym aplauzem zgromadzonych tłumów. Zkolei lotnicy brytyjscy Jones i Waller, lecący na jednej maszynie, musieli powtórzyć start. Start wszystkich samolotów odbył się w najzupełniejszym porządku z wyjątkiem powyższych dwóch uchybień, z których jedno spowodowane było własną winą pilota, a drugie jakąś niedokładnością.

Start samolotów trwał wszystkiego 17 minut, tak że odlot poszczególnych maszyn następował w ciągu 45 sekund.

W kilku wierszach

„Reichspost" donosi, że na europejskiej konferencji kolejowej w Dubrowniku uchwalono wprowadzić w r. 1935 na kolei połączenia bezpośrednio POCIĄGI MOTOROWE. Pociągi te będą kursowały narazie do Bogumina, jest jednak nadzieja, że linja będzie przedłużona aż do Warszawy, a stąd do Litwy, Estonji, Łotwy i Finlandji.

Trójmotorowy belgijski SAMOLOT DO BOMBARDOWANIA uległ katastrofie przy lądowaniu podczas mgły i ciemności w pobliżu Brukseli. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Ponadto 8-iu oficerów i podoficerów odniosło rany.

Zmarł w Rzymie ks. ALEKSANDER WOŁKOŃSKI. W czasie wojny ks. Wołkoński był attache wojskowym rosyjskim w Rzymie, po upadku cesarstwa rosyjskiego ks. Wołkoński zamieszkał na emigracji we Włoszech, zaś w 1930 r. wstąpił do semiinarjum katolickiego, poczem otrzymał święcenia kapłańskie.

Król włoski przybył na okręcie „Savoy" do Catanii, skąd uda się w podróż DO SOMALI. Przybicie okrętu królewskiego do portu Magadiscio (stolica Somali) przewidziane jest na dzień 3 listopada.

Na skrzyżowaniu dróg w pobliżu Bourdeaux nastąpiło ZDERZENIE AUTOBUSU Z SAMOCHODEM ciężarowym. Katastrofa zakończyła się śmiercią 3 osób. 5 osób jest ciężko rannych.

Prezes rady ministrów Jugosławji wręczył ks. Pawłowi i Radzie Regencyjnej DYMISJĘ GABINETU. Rada Regencyjna przyjęła dymisję i poleciła ustępującemu rządowi załatwianie spraw aż do utworzenia nowego gabinetu.

Na ratuszu nowojorskim odbyło się uroczyste przyjęcie BRACI ADAMOWICZÓW przez burmistrza Nowego Yorku La Guardia.

Własny wysiłek w atmosferze głębokiej moralności życia publicznego

to najważniejszy fundament potęgi i wielkości Państwa

Przemówienie płk. W. Sławka w Katowicach

Na zjeździe Rady Naczelnej Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (B. B. W. R. na Śląsku), które odbyło się w Katowicach w dniu 17 bm., prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, płk. Walery Sławek, wygłosił następujące przemówienie:

Zastanawiałem się nieraz nad tak charakterystycznem dla naszego życia zjawiskiem, jakiem jest płynące ze wszystkich stron żądanie, aby rząd przyszedł z pomocą to rzemiosłu, to kupiectwu, to znów rolnictwu itp. Przecież w okresie panowania rządów zaborczych, rządów wrogich, ten sam kupiec, rzemieślnik, czy rolnik dawał sobie jakoś radę. Dlaczegoż więc dziś rodzi się ta

dziwna jakaś bezradność

powodująca ciągłe wołanie o pomoc, ta nieumiejętność ludzka odnajdywania własnym rozumem i własną inicjatywą, jeśli nie dróg do naprawy sytuacji, to chociażby środków zaradczych umożliwiających własne bytowanie.

Rozwiązanie tego pytania — zdaje się — znalazłem.

Pochodzi to stąd, że z chwilą, gdy nasze życie polityczne uformowało się przez posegregowanie na reprezentacje różnych partyj politycznych — z tą chwilą

każda z tych partyj zaczęła robić wyborcom swoim wszelakie obietnice,

stała się niejako centralą, rozwożącą te obietnice po kraju.

Niech każdy z nas spróbuje postawić się w roli człowieka, do którego przychodzi jakiś magik i obiecuje:

„Ja dla ciebie wszystko uzyskam".

Rzecz prosta, że uczucie, jakie każdego z nas opanowałoby, dałoby się sformułować: „Poczekam w takim razie, aż stanie się to, co mi obiecują". I oto ten moment oczekiwania, aż zrealizowane zostaną obietnice, zaczął nad wszystkiem dominować,

zabijając w człowieku własną jego zaradczość,

i poczucie, że musi on sam przezwyciężać trudności.

To, proszę Państwa, było jednym z największych, najgłębszych ciosów, zadanych przedsiębiorczości społecznej, pierwiastkom twórczym społeczeństwa.

W dziedzinie pracy politycznej mogły i powinny być zastosowane inne metody. Należę właśnie do tych, którzy przez całe życie starali się te inne metody stosować. Cóż to były za inne metody? Oto mam

jakiś wielki cel do osiągnięcia,

cel może do osiągnięcia trudny, może nawet bardzo daleki. Szukam tedy ludzi, którzyby stawali ramię w ramię do pracy o ten wielki cel. Ongiś łączyło się to

z koniecznością ryzykowania

własną wolnością, a niekiedy życiem, a w każdym razie z wyrzekaniem się własnego dobrobytu.

Znajdowali się ci ludzie, którzy stawali w pracy obok nas, bo cel ten był dla nich równie wielki, jak dla nas, dali swój wysiłek, całą swą inteligencję, przemyślność, inicjatywę w wynajdywaniu dróg, przybliżających zwycięstwo.

Poprzez wysiłek osobisty, poprzez trud, poprzez

ciężkie nieraz przeżycia osobiste

ludzie ci osiągali jedną wielką dla siebie zdobycz: dochodzili do rozszerzenia własnych horyzontów, do pogłębienia własnego umysłu. Ci ludzie wychodzili po latach wysiłku lepsi i rozumniejsi, niż gdyby na wysiłek ten w życiu swojem się nie zdobyli.

Mamy państwo, które w warunkach rywalizacji światowej

nie może być pobite!

Znaczy to, że od wszystkich obywateli mamy obowiązek żądać, by każdy swoim trudem, swoim wysiłkiem, swoją pracą tę naszą wspólną siłę zbiorową, naszą zdolność do stawiania czoła przeciwnościom, — słowem wszystkie nasze wartości pozytywne rozbudowywali. Mamy obowiązek iść do wszystkich ludzi, zamieszkujących w Polsce, a przedewszystkiem do wszystkich Polaków z tą prawdą, że

tylko własnym wysiłkiem zbudować możemy naszą potęgę,

że w tej pracy nikt nas nie wyręczy.

Szliśmy w swoim czasie do naszych towarzyszów broni, gdy chodziło o stworzenie szeregów dla wywalczenia niepodległości. Dzisiaj stworzyć musimy szeregi żołnierzy, dla zbudowania takiej potęgi Polski, aby współzawodniczące światowe siły i trudności, jakie Polska w swych dziejach mieć będzie, nie stawały się dla nas coraz groźniejsze, a przeciwnie, abyśmy coraz łatwiej pokonywać je mogli.

Tak więc zwracając się w naszej pracy politycznej do społeczeństwa z takiem wezwaniem do wysiłku, do pracy,

do przetrwania ciężkiej chwili,

napewno będziemy nietylko bliżsi prawdy, bliżsi zrealizowania zadania, jakie przed nami stoi, ale ponadto dla tych ludzi, których do wysiłku wzywamy, będziemy lepszymi wychowawcami, pobudzimy ich do pogłębienia własnych wartości, własnego mózgu.

Proszę Państwa, jeśli jest w życiu człowieka coś naprawdę wartościowego, radosnego, wielkiego w dorobku swoim — coś, co daje mu szczęście, to tylko to, co w uczuciach swoich i w głowie sam potrafi pogłębić i rozbudować.

Wzywając ludzi

do własnego wysiłku,

lepiej czynimy, niż gdybyśmy dawali obietnicę: „Czekajcie, a my dla was wszystko zrobimy".

To są właśnie te dwie różne metody.

Faktem jest, że partje polityczne, które utrzymywały się na powierzchni tyle czasu w Polsce obietnicami,

chylą się ku upadkowi.

To też źleby było, gdyby te metody jeszcze się utrzymywały.

Należy dokładnie przemyśleć i dobrze zrozumieć to, co w tej chwili powiedziałem, ażeby ślady tamtych metod, nierealnych obietnic z życia naszego wyplenić.

To jest ta podstawowa rzecz, od której zrozumienia i zastosowania zawartej w niej dyrektywy w działalności każdego z nas należeć będzie, czy praca nasza wydobywać będzie ze społeczeństwa

siły twórcze,

czy też będzie zdolność do wysiłku w ludziach zabijała.

Przejdę teraz do drugiego zagadnienia, które też uważam za jedno z głównych. Ileż to jest pozostałości z okresu demagogij, które sprawiają, że dookoła obserwujemy tendencję malowania obrazów jakiegoś raju przyszłego,

pisania programów

i przekonywania ludzi, że będzie idealnie na świecie, jeśli życie zostanie wedle tych programów zorganizowane.

Wszystkie te obietnice, wszystkie takie programy nie są niczem innem, jak tylko demagogją,

szyldem pomalowanym na mniej lub więcej piękne kolory,

który ma do szeregów danej partji czy organizacji ściągać zwolenników.

Chyba niema między nami nikogo tak naiwnego, by sobie wyobrażał, że życie może upłynąć bez wysiłku, bez trudu, że ot, szczęśliwość sama zawita do domu. Życie będzie wiecznem zmaganiem się, borykaniem się ludzi dziś z takiemi, jutro z innemi okolicznościami. Idzie tylko o to, żeby możliwie cały naród do tego borykania się z przeciwnościami

był jaknajbardziej zaprawiony.

Może rozumniejsze, niż tamta metoda będzie pobudzenie ludzi, by się

zrzeszali w wspólnym wysiłku

dla realizowania ich miejscowych potrzeb w oparciu o własną pracę i własne środki. Będzie to napewno lepsze, niż szukanie zawiłych recept na „zbawianie Polski". Tem bardziej, że rodzą się one w głowach ludzi najmniej rozumiejących rzeczywistość i najmniej mających kwalifikacyj do ich rozstrzygania.

Tak powstałe zrzeszenie, stawiające sobie jakiś realny cel do wykonania, zazębić może lub niekiedy musi o odpowiedni organ administracji państwowej lub samorządowej.

To zazębienie w konsekwencji dawać będzie pobudzanie ludzi, by się

współpracę z rządem.

większe skoordynowanie i bardziej celowe uporządkowanie skomplikowanego życia.

Inicjatywa i praca społeczeństwa, harmonizowana z czynnikiem regulującym, jakim musi być rząd, a przejawiająca się już na dolnych szczeblach organizacji społeczeństwa, będzie napewno

najlepszą formą zorganizowania się społeczeństwa

w Państwie.

Zastosowanie w tej pracy metod partyjnych, polegających na popieraniu, protegowaniu przedewszystkiem ludzi, należących do organizacji, prowadzić może do wypaczenia samej idei.

Zadużo jest ludzi, którzy chcieliby za swoją pracę uzyskać jakąś zapłatę w formie

orderu, posady, mandatu poselskiego, czy koncesji.

I zawsze obok tych, którzy stają do pracy, bo sam cel jest dla nich pobudką, będziemy spotykali inny gatunek działaczy, takich, którzy będą mieli pytanie dodatkowe mniej lub więcej ujawniane: „Dobrze, ale co ja na tem zarobię?...."

Można pomylić się przy przyjmowaniu jakiegoś człowieka do organizacji. To jeszcze nie hańbi. Jeśli jednak później postępki tego człowieka będą ukrywane, stajemy się współwinnymi jego wykroczeń, czy zgoła kryminalnych czasem czynów. To też z całą stanowczością zaznaczam, że dla utrzymania naszego autorytetu moralnego

musimy wyrzucać z swego grona takich ludzi.

Jeśli się do organizacji dostaje zbyt dużo takich ludzi, kończy się jej wpływ, jej znaczenie, jej rola dodatnia.

Jeśli zamiast roztaczania przed ludźmi planów jakichś wielkich reorganizacyj, co do których jeszcze niewiadomo, do czego mogłoby doprowadzić, jeśli zamiast posługiwania się temi planami, jako wabikiem na pędzającym członków do organizacji, — położymy nacisk

na wychowanie charakterów, na większe zrozumienie, co znaczy honor,

jako czynnik regulujący współżycie między ludźmi, to napewno lepiej przyczynimy się do dźwigania społeczeństwa ku wyższym formom życia.

Nauczenie się tych prostych rzeczy wydaje mi się niekiedy ważniejsze, niż bujanie ogólnikowemi programami bujanie tematami, których nie zrozumieją nietylko masy, ale nawet i inteligencja.

Przejście od frazesów, doktryn i demagogji do rozwiązania realnych trosk i wniesienie w to

głębszych regulatorów moralności naszego życia publicznego

jest napewno najważniejsze. Zadaniem każdego człowieka jest nakreślenie tego, co ma robić i co leży w jego możliwościach. Rolą organizacji jest rozumne rozdzielenie zadań tak, aby każdy podejmował się tego, co może i umie robić; słowem

ustawienie ludzi do życia realnego,

a nie do wiecznego rezonowania na temat doktryn.

Na tej drodze musimy się nauczyć układać cegiełki, a na nich zbuduje się nasza potęga, nasza wielkość.

Projekty nowych rozporządzeń Prezydenta Rzplitej

rozpatrzyła Rada Ministrów

W piątek, dnia 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem pana premjera Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone rozpatrzeniu szeregu projektów rozporządzeń z mocą ustawy, które jeszcze w bieżącym okresie przedłożone zostaną Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

M. in. przedmiotem rozważań były projekty rozporządzeń o utworzeniu *związku rewizyjnego samorządu terytorjalnego i o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych,* 4 projekty rozporządzeń, dotyczących *oddłużenia rolnictwa,* a mianowicie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności funduszu obrotowego reformy rolnej, o ulgach kredytowych z tytułu zadłużeń w bankach państwowych i nowelizacja ustawy o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

Pozatem Rada Ministrów przedyskutowała też projekt rozporządzeń, zawierających *prawo o sądach pracy* i nowelizację ustawy *o ubezpieczeniu społecznem* oraz rozporządzenie o *połączeniu Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia.*

Sprawę rozporządzeń o oddłużeniu rolnictwa, tak ważną m. in. także dla rolnictwa pomorskiego, omówimy w numerze jutrzejszym.

Pod znakiem porozumienia

Jednolite listy kandydatów do Izb Przemysłowo-Handlowych

Z dniem 25 bm. upływa ostateczny termin ustalenia przez główne komisje wyborcze list wyborczych do izb przemysłowo-handlowych.

W okręgach wszystkich izb przemysłowo-handlowych, biorący udział w wyborach, świat gospodarczy ujawnia silną tendencję do osiągnięcia przedwyborczego porozumienia i *wystawienia list jednolitych.*

Porozumienie takie osiągnięto już dotąd całkowicie w okręgach izb: *gdyńskiej, katowickiej, łódzkiej, lwowskiej i sosnowieckiej,* gdzie — jak się okazuje obecnie — *do wyborów zapewne nie dojdzie,* ze względu na ustalenie jednolitych list.

W chwili obecnej rozmowy, mające na celu osiągnięcie podobnego porozumienia, odbywają się na terenie innych izb przemysłowo-handlowych, a między innemi *warszawsiej oraz poznańskiej.*

Po zakończeniu wyborów ogólnych, odbędą się wybory w zrzeszeniach gospodarczych. W dniu 7 listopada p. minister przemysłu i handlu wyda rozporządzenie, określające, które zrzeszenia gospodarcze będą miały prawo delegować radnych do izb i jaką ilością mandatów będą mogły dysponować. Zrzeszenia gospodarcze w celu wyborów radnych odbędą nadzwyczajne walne zgromadzenia, w których weźmie udział główny komisarz wyborczy.

Delegacja przemysłowców angielskich

w Warszawie

Z Warszawy donoszą: W niedzielę, dnia 21 bm. przybywa do Warszawy angielska delegacja przemysłu włókienniczego okręgu Lancashire. Delegacja angielska przybywa do Polski celem rozpatrzenia sprawy importu przędzy bawełnianej do Polski, a to w związku z negocjacjami handlowemi polsko-angielskiemi, toczącemi się obecnie w Londynie. Pobyt przemysłowców angielskich w Polsce obliczony jest na kilka dni.

Z pomocą wdowom i sierotom po polskich górnikach

poległych przy pracy w kopalni francuskiej

W katastrofie, jaka się zdarzyła w kopalni St. Pierre la Palud we Francji, znalazło śmierć 14 robotników polskich, okrywając smutkiem emigrację polską we Francji.

Łącząc się w tym smutku z Polonją francuską, Światowy Związek Polaków z Zagranicy wystosował do Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji depeszę treści następującej:

— „Wstrząśnięci tragiczną śmiercią 14 rodaków na polu pracy, przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia rodzinom poległych."

Pragnąc przyjść z pomocą rodzinom ofjar tragicznej katastrofy, Światowy Zw. Polaków z Zagranicy zainicjował zbiórkę na rzecz tych rodzin, przeznaczając ze swej strony na ten cel 100 złotych.

Ofiary należy kierować bezpośrednio do Światowego Zw. Polaków z Zagranicy (Warszawa, Mazowiecka 1 m. 5 lub na konto czekowe P. K. O. Nr. 13,415.

Uroczyste pożegnanie gen. Pasławskiego

urządzone staraniem pomorskich organizacyj społeczn.

Jak już donosiliśmy pokrótce, w części nakładu numeru niedzielnego naszego pisma, w piątek, 19 bm., przedstawiciel społeczeństwa pomorskiego żegnali uroczyście opuszczającego stanowisko dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VIII p. gen. Stefana Pasławskiego, który — jak wiadomo — mianowany został wojewodą białostockim.

Uroczyste pożegnanie, będące zarazem uczczeniem zasług p. gen. Pasławskiego w robocie społecznej, było zorganizowane wspólnie przez organizacje społeczne Pomorza. Odbyło się ono w salonach oficerskiego kasyna garnizonowego w Toruniu. Wzięło w niem udział kilkaset osób, stanowiących elitę życia umysłowego i towarzyskiego na Pomorzu.

Przybyłego na uroczystość p. gen. Pasławskiego z Małżonką powitała przy wejściu na salę orkiestra odegraniem marsza generalskiego, a Pani Pasławskiej wręczono bukiet kwiatów.

Serdeczne przemówienie pożegnalne wygłosił p. *Wojewoda Pomorski Kirtiklis*, podnosząc liczne zasługi p. gen. Pasławskiego na polu pracy społecznej, których widomemi oznakami są choćby żaglowiec szkolny „Dar Pomorza", nabyty przez społeczeństwo pomorskie właśnie z inicjatywy gen. Pasławskiego, wielki „Dom Społeczny", wznoszony w Toruniu staraniem dwudziestu kilku organizacyj społecznych i szereg innych trwałych śladów Jego społecznej pracy. Wielką zasługą p. gen. Pasławskiego jest także zadzierzgnięcie nici serdecznego zbliżenia pomiędzy armją a tutejszem społeczeństwem. Przemówienie swe zakończył p. Wojewoda Kirtiklis życzeniami powodzenia na nowym posterunku pracy państwowej, na który wolą Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, został gen. Pasławski powołany.

Jako drugi zkolei mówca żegnał p. gen. Pasławskiego w imieniu organizacyj społecznych starosta krajowy pomorski p. *Łącki*, dziękując mu i cześć składając za umiejętne przeprowadzenie dzieła zcementowania armji ze społeczeństwem pomorskiem. Mówca podnosi, że gen. Pasławski, opuszczając Toruń po 6 latach nieprzerwanej pracy, zabiera ze sobą nietylko sympatję przyjaciół, ale i szacunek całego społeczeństwa pomorskiego. Na zakończenie p. starosta Łącki wręczył p. gen. Pasławskiemu jako upominek od organizacyj społecznych obraz artysty-malarza Mokwy, przedstawiający statek szkolny „Dar Pomorza".

Następnie żegnał p. gen. Pasławskiego w imieniu organizacyj b. wojskowych, dr. *Konrad Siudowski*, podnosząc w swem przemówieniu zasługi obecnego wojewody białostockiego w organizacji armji rezerwowej na Pomorzu, występującej na tym terenie, jako czynnik zgody narodowej i element pogotowia obronnego tej ziemi. Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem na cześć gen. Pasławskiego.

Wreszcie w krótkich, serdecznych słowach żegnała gen. Pasławskiego w imieniu organizacyj kobiecych p. *Smolińska*.

Na przemówienia te odpowiedział p. gen. Pasławski, dziękując w słowach prostych i serdecznych za wyrazy uznania, które uważa przedewszystkiem za wyrazy uznania dla społeczeństwa Pomorza i Kujaw. Współpracę z tem społeczeństwem pojmował jako swój prosty obowiązek. Jednem z najważniejszych zadań, jakie miał do spełnienia na stanowisku dowódcy okręgu korpusu, było zespolenie armji z tutejszem społeczeństwem. Zadanie to zostało spełnione. Zespolenie to poszło bardzo gładko. Potrzeba było przedewszystkiem poznać tę ziemię i lud tutejszy. „Miałem to szczęście — mówił p. gen. Pasławski — że lud ten poznałem, a poznać go było to samo, co pokochać. Dziś możemy śmiało powiedzieć, że wojsko i lud pomorski, to jedno". Mówca podniósł następnie wybitną pomoc w tem dziele zespolenia, jaką mu okazał obecny Wojewoda Pomorski p. Kirtiklis, z którym łączyła Go przez cały czas pracy „niezachwiana jedność myśli i jedność czynu", z uznaniem mówił o poparciu, udzielonem w tej pracy przez starostę krajowego p. Łąckiego i innych wybitnych działaczy na tutejszym terenie, następnie wspomniał o zaszczytnym udziale w tej pracy związków byłych wojskowych, ze Związkiem Powstańców i Wojaków, Federacją Związków b. Obrońców Ojczyzny i innemi na czele.

Odchodząc na nowy posterunek, zawsze będzie miał p. gen. Pasławski na oczach Pomorze, tak podobne, jeśli chodzi o właściwości geograficzne, do Białostoczczyzny, ale które na długie lata będzie dla niej wzorem pod względem kultury materjalnej.

„Odchodzę z żalem z Pomorza — zakończył swe przemówienie p. gen. Pasławski — ale jednocześnie odchodzę z zapałem do pracy, jaki z tutejszych doświadczeń wynoszę".

Okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, podchwyconym entuzjastycznie przez obecnych, zakończył p. gen. Pasławski swe przemówienie, orkiestra zaś odegrała Hymn Narodowy.

Po wspólnej fotografji w pięknie udekorowanych salach kasyna odbyło się następnie zebranie towarzyskie, które przeciągnęło się do północy.

* * *

Poza obrazem Mokwy, przedstawiającym „Dar Pomorza", a ofiarowanym przez organizacje społeczne, otrzymał p. gen. Pasławski szereg skromnych upominków. M. in. Związek Legjonistów wręczył p. Generałowi obraz art.-malarza Mazurka, przedstawiający jeden z malowniczych zaułków starego Torunia, Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy O. K. VIII. ofiarował zaś piękne powiększenie zdjęcia lotniczego Torunia.

Delegacja Pomorskiego Tow. Rolniczego w osobach: prezesa honorowego Donimirskiego, prezesa Czarlińskieg, posła Rząsy i dyr. Zakrzewskiego, wręczyła p. gen. Pasławskiemu dyplom członka honorowego P. T. R.

Związek Strzelecki nadał p. gen. Pasławskiemu dyplom i odznakę członka zasłużonego Z. S., wręczony przez prezesa Czarlińskiego, kpt. Korczewskiego i dyr. Szyprowskiego.

Groźny bandyta i świętokradca Marcin Tchórz rabował kościoły w okolicy Bydgoszczy

Krwawa utarczka policji z świętokradcami

Od piewszych dni października, okoliczne powiaty Bydgoszczy, jak również sam powiat bydgoski nawiedzane były przez *niezwykle zręcznie grasującą szajkę świętokradców*, którzy przerzucali się z miejsca na miejsce, pozostawiając za sobą tylko *porozbijane zamki w świątyniach, opróżnione skarbonki, zbeszczeszczone ołtarze*. Wszelkie poszukiwania za sprawcami nie dawały początkowo rezultatu. Gdy policja — jak przypuszczano — już, już miała świętokradców unieszkodliwić, z drugiego końca powiatu alarmowano o nowem włamaniu do kościoła.

Łańcuch świętokradztw rozpoczął się w nocy na 2 bm. włamaniem do *kościoła katolickiego w Potulicach* powiatu wągrowieckiego Nieznani sprawcy, dostawszy się do świątyni, *rozbili tabernakulum, z którego wykradli kielich z hostją, oraz srebrną oprawę do monstrancji, wartości około 150 zł.* Ponieważ łup ten nie zadowolił świętokradców, po opuszczeniu kościoła wdarli się oni do jednego z rodzinnych grobowców na cmentarzu kościelnym, gdzie *otworzyli trzy trumny*. Ale i tam hieny cmentarne nie znalazły spodziewanych kosztowności, jednak udało się im ujść bezkarnie...

Dwutygodniowe prawie poszukiwania i śledztwo nie przyniosło niestety rezultatu. Myślano już, że świętokradcy przenieśli się do innych stron, ale jeśli zdołali zatrzeć za sobą ślady, nie odważą się więcej na podobny czyn. Tymczasem w nocy na 16 bm. również nieznani złoczyńcy dokonali włamania do *kościoła katolickiego w Dębowie powiatu wyrzyskiego*. I tym razem świętokradcy dostali się do kościoła za pomocą wytrychów. Po rozbiciu dłutami trzech skarbonek, w których znajdowało się przypuszczalnie tylko około 20 zł, *złoczyńcy rozbili tabernakulum, porozrzucali komunikanty*, z których część zabrali, ponadto wykradli z zakrystji kilkadziesiąt przedmiotów użytku kościelnego, jak szat liturgicznych, obrusów ołtarzowych itp., *łącznej wartości około 3.500 zł.*

W dzień później ofiarą świętokradców padł kościół w *Ślesinie* pow. bydgoskiego. I to świętokradztwo przypomina swoim sposobem poprzednie włamania. Złoczyńcy po ograbieniu dwóch skarbonek kościelnych, *otworzyli przemocą tabernakulum w głównym ołtarzu, zabrali kielich z komunikantami, oraz z zakrystji butelkę wina mszalnego.* Świętokradcy splondrowali ponadto wszystkie zamknięcia, jednak nie znalazłszy nic cenniejszego i tym razem jeszcze uszli bezkranie.

Niemal w tym samym czasie dokonano świętokradztwa w *kościele katolickim w Kosztowie pow. wyrzyskiego.*

W związku z częstemi w okolicy świętokradztwami, *władze policyjne wysyłały liczne patrole.* Gdyby nie przypadek i sumienna praca jednego z tych patroli, kto wie, czy dziś nie wypadałoby zanotować na tem miejscu jeszcze dalszy wypadek włamania do kościoła.

Dnia 19 bm. około godz. 3,30 rano patrol policyjny, krążący w pow. wyrzyskim, doszedł do wioski Gleśno, gdzie również znajduje się kościół. Mijając kościół, jeden z patrolujących ująwszy za klamkę bramy kościelnej, spostrzegł ku swemu zdumieniu, iż drzwi są otwarte. Przypuszczając, iż w kościele znajdować się mogą świętokradcy, *policjanci ustawili się przy wejściach, z rewolwerami* w pogotowiu. Zaledwie patrol zdołał się rozstawić, *z kościoła wybiegł jakiś osobnik, a zaraz za nim drugi.* Policja wezwała uciekających do zatrzymania się, a gdy wezwania natychmiast nie usłuchano, *poczęto strzelać.* Uciekający nie pozostali dłużni: *błyskawicznie dobyli rewolwerów i poczęli się gęsto ostrzeliwać.* Wobec takiego stanu rzeczy patrol policyjny użył wszystkich swych środków ogniowych, nacierając na bandytów. Jeden z nich niebawem padł, drugi jednak zbiegł. Rannym okazał się niejaki *25-letni Marcin Tchórz*, pochodzący z powiatu zamojskiego (w lubelskiem). Otrzymał on trzy postrzały. W ciężkim stanie odwieziono go do lecznicy powiatowej w Wyrzysku, zapewniając mu opiekę lekarską i... policyjną. Drugiego bandytę, niejakiego *Władysława Lelka*, ujęto w kilka godzin później w okolicach Nakła nad Notecią.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, bandyci ci są sprawcami wszystkich wymienionych świętokradztw.

Odsłonięcie pomnika ku czci Władysława Jagiełły w Działdowie

W dniu 28 bm. odbędzie się odsłonięcie pomnika ku czci Władysława Jagiełły w Działdowie, oddalonem o 30 km. od Tannenbergu, gdzie Niemcy wznieśli pomnik „Bitwy Narodów" z okresu wielkiej wojny.

Pomnik w Działdowie, który odsłonięty będzie w pięćsetną rocznicę zgonu Władysława Jagiełły, ufundowany został ze składek młodzieży szkolnej. Uroczystość odsłonięcia stanowić będzie manifestację uczuć dla pierwszego obrońcy naszych kresów zachodnich.

Na uroczystość odsłonięcia przybyć ma p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Wojewoda Pomorski, oraz liczni przedstawiciele władz samorządowych, komunalnych, szkolnych itd.

Pomnik zaprojektowany został przez architekta B. Nowaka z Warszawy. Wyobraża on orła opartego o dłoń, trzymającą miecz, która symbolizuje gotowość naszą do obrony granic w razie potrzeby. ,

Orzeł islandzki osiadł na pokład ss. „Kościuszko"

W czasie ostatniej podróży ss. „Kościuszki" do Gdyni podczas sztormu panującego niedalego brzegów duńskich na pokładzie statku osiadł wspaniały orzeł islandzki. Królewski ptak szukał widocznie schronienia przed nawałnicą, która zastała go nad pełnem morzem.

Olbrzymi ptak był tak zgłodniały i wyczerpany, że bez trudu dał się złapać marynarzom, którzy wsadzili go do dużej klatki, specjalnie przeznaczonej dla nieoczekiwanych gości tego rodzaju, szukających schronienia na statkach, a wśród których trafiają się czasem piękne i rzadkie okazy wędrownych ptaków.

W czasie dalszej drogi orzeł zupełnie oswoił się z otoczeniem i cieszył się dobrem zdrowiem, wskutek czego nabrał znowu pięknego wyglądu.

Komendant ss. „Kościuszko" kapitan Borkowski, który jest obecnym właścicielem mieszkańca skalistych wybrzeży Islandji, postanowił ofiarować królewskiego ptaka Ogrodowi Zoologicznemu w Warszawie.

700 tysięcy gęsi wywieziemy do Niemiec

Odszedł do Niemiec pierwszy transport gęsi pochodzących przeważnie z Pomorza i Wielkopolski. Wysłano jego do Berlina, Hamburga i Szczecina. Stosownie do umowy w październiku Polska wywiezie do Niemiec 700 tysięcy gęsi, za które ekwiwalent pieniężny wynosić będzie od 4 do 5 miljonów marek.

120 km na godzinę

z Warszawy do Poznania polskim wagonem-torpedą

(Korespondencja własna).

Warszawa, w październiku 1934.

Ministerstwo Komunikacji zainteresowało się ostatnio wagonami motorowemi, które już w bardzo niedalekiej przyszłości mają być uruchomione

na szlakach Warszawa — Poznań i Warszawa — Łódź.

Próby wagonów motorowych, tak popularnych na zachodzie, czynione były w Polsce już przed blisko trzema laty. Był to t. zw. „train Michel". Koła zaopatrzone były w opony, posuwał się zaś ten wagon po szynach i robił około 100 klm. na godzinę. Wagon ten okazał się jednak niepraktyczny i nieopłacalny, to też poprzestano tylko na próbach.

Obecnie ministerstwo komunikacji wznowiło te próby

z wagonem motorowym—torpedą polskiej produkcji

fabryki „H. Cegielski" w Poznaniu.

Na jedną z takich prób na linji Warszawa — Poznań w dniu 19 bm. zaproszono przedstawicieli prasy.

Odjazd naznaczony był na godz. 10,40 rano. Na peronie zgromadzili się uczestnicy wycieczki z p. wiceministrem komunikacji Bobkowskim i dyrektorem departamentu technicznego Stodolskim na czele. Prócz przedstawicieli wydziału turystycznego w wycieczce brało udział 24 dziennikarzy stołecznych. Ci ostatni oglądają z zainteresowaniem

czekoladowo-żółty wagon — torpedę.

Jest to długie, dwudziestometrowe pudło stalowe. Wewnętrzne ściany wagonu pokryte są fornierem, podłoga linoleum i chodnikiem. Wagon obliczony jest

na 86 miejsc

i podzielony na dwie klasy: drugą i trzecią. Siedzenia w obydwu klasach są wyściełane z tą tylko różnicą, że w II-ej klasie kryte są pluszem, w III-ej zaś — skórą. Siedzenia są wygodne, szerokie — rozsiadamy się więc „po królewsku".

Ruszamy. Wagon niesie cicho, równo, bez wstrząsów.

Niema zupełnie wrażenia jazdy pociągiem. Raczej autem po asfaltowej szosie. Szybkość przytem, jak na nasze stosunki, olbrzymia: waha się bowiem między 120 i 130 klm. na godzinę. Punktualnie o godz. 14,11 jesteśmy w Poznaniu. A więc

przestrzeń 303,84 klm. przebyliśmy w niespełna 3 i pół godziny!

Tę samą przestrzeń przebywa pociąg pospieszny, nie mówiąc już o zwyczajnym, w ciągu 5 godzin — widzimy więc, że oszczędność czasu jest znaczna.

W Poznaniu udajemy się odrazu do fabryki „H. Cegielski", gdzie zarząd w miejscowej kantynie robotniczej przygotował dla uczestników wycieczki śniadanie.

Po śniadaniu zwiedziliśmy fabrykę, jedną z największych i najbardziej nowoczesnych w Polsce, mogącą produkować do

90 parowozów rocznie.

O godz. 17,10 ruszyliśmy w drogę powrotną. O godz. 20,28 znaleźliśmy się w Warszawie.

W wagonach motorowych zyska nasze społeczeństwo niewątpliwie dogodną i szybką lokomocję.

Kabe.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:

Poniedziałek 22 bm. Włocławek „Romans".
Poniedziałek 22 bm. Chełmno „Stefek".
Wtorek 23 bm. Pelplin „Stefek".
Środa 24 bm. Inowrocław „Drugie imię miłości".
Środa 24 bm. Starogard „Stefek".

Dzień w Bydgoszczy

wtorek 23 paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.
Poniedziałek: Korduli p. m. — Wtorek: Ignacego

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 28 bm. włącznie: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W poniedziałek: operetka Zellera „Ptasznik z Tyrolu".

Ada Sari w Bydgoszczy. Wszechświatowej sławy śpiewaczka Ada Sari wystąpi jedyny raz w Teatrze Miejskim we wtorek dnia 23 bm. o godz. 20. Program zupełnie nowy i niezmiernie bogaty. Ceny miejsc operetkowe. Zniżki nie ważne.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Wesoła Zuzanna".
APOLLO: „Bracia Karamazów".
BAŁTYK: „Kabiria".
KRISTAL: „Miłość Tarzana".
REWJA: „Przygoda w Lido".

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczu

(ważny oddn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (doLaskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Z miasta

— **Sekcja — Foto P. T. K.** Zebranie członków sekcji i wprowadzonych gości połączone z praktycznemi pokazami zdjęć przy sztucznem świetle odbędzie się w czwartek 25 bm. o g. 20 we własnym lokalu Nowy Rynek 1, II p. Uprasza się o zabranie aparatów z kasetami.

— **Dyrekcja Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że konferencja wywiadowcza odbędzie się we wtorek, dnia 23 października o godzinie 16 w gmachu szkolnym (ul. Staszica 4).

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Bydgoszczy** — ulica Konarskiego nr. 2 — ponownie przypomina, pp. mistrzom i pracodawcom obowiązek zgłoszenia swych uczniów — terminatorów do szkoły dokształcającej. Zwłaszcza pp. mistrzowie i pracodawcy przemysłu budowlanego winni uczniów zaraz zgłosić, gdyż dla tej kategorji uczniów nauka szkolna już dnia 18 bm. rozpoczęła się. Zaznacza się zarazem, że w myśl ustawy (art. 117) mistrz może być pociągnięty do odpowiedzialności, jeżeli zaniedba wykształcenia ucznia — terminatora.

Z kroniki policyjnej

— **Włamanie do pracowni krawieckiej.** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do pracowni krawieckiej należącej do Perdy Wajsbrota przy ul. Jezuickiej 16. Łupem sprawców padło 10 płaszczy męskich.

— **Trzy dalsze rowery** dopisać należy do litanji codziennych kradzieży. Skradziono je: Janowi Żołądkowskiemu (ul. Sieradzka 45), Józefowi Ratajczakowi (ul. Glinki 67) i Zofji Jesionowskiej zam. przy ul. Jackowskiego 27.

— **Jeszcze jedno włamanie.** Do mieszkania Ericha Panty przy ul. Gdańskiej 68 włamali się nieznani sprawcy, zadawalniając się na szczęście tylko przyborami od pieca łazienkowskiego wart. 100 zł.

— **Rowery, rowery, rowery..** Leonard Wagner zgłosił kradzież roweru z magazynu F-y Hertzke. Dominik Mróz (ul. Kossaka 62) doniósł że skradziono mu rower z przed apteki na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego. Komisarjat IV. P. P. w Bydgoszczy zawiadamia, iż w biurze przy ul. Toruńskiej 54 znajduje się kilka rowerów pochodzących z kradzieży do odebrania. Jak widać, „obrót rowerowy" mimo zamknięcia sezonu letniego bynajmniej nie maleje.

Z 10-lecia Polskiego Zjednoczenia Drobnych Kupców w Bydgoszczy

Wczorajszej niedzieli obchodziło *Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców w Bydgoszczy*, zrzeszające obecnie ponad stu członków z miasta, okolicy, a zwłaszcza Inowrocławia, swoją *uroczystość dziesięciolecia istnienia*. Skromny ten napozór jubileusz organizacyjny, ze względu na liczebność Zjednoczenia Drobnych Kupców przemienił się niespodziewanie w miłą, poważną uroczystość sfery kupiectwa miejscowego. Na obchód dziesięciolecia przybyło do Bydgoszczy wielu członków Zjednoczenia, ich rodzin i gości, dzięki czemu *uroczystość wypadła okazale*, dając piękne świadectwo dobrze zrozumianej pracy organizacji zawodowej i działalności obecnego jej zarządu, cieszącego się tak widocznem zaufaniem solidarnych członków organizacji.

Obchód rozpoczęto solennem nabożeństwem *w kościele Serca Jezusowego* na placu Piastowskim, skąd członkowie Zjednoczenia, w okazałym pochodzie z orkiestrą Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Bydgoszczy i sztandarem związkowym na czele, przeszli ulicami miasta do Strzelnicy, gdzie odbyło się zebranie uroczystościowe. Przestronna sala Strzelnicy wypełniła się uczestniami obchodu niemal do ostatniego miejsca. Przy stole pod sceną zasiedli członkowie zarządu, oraz przedstawiciele władz, organizacyj i prasy.

Zebranie zagaił prezes Zjednoczenia p. *Sebastjan Cholewa*, witając w serdecznych słowach członków, przedstawicieli, oraz delegatów pokrewnych organizacyj. Przewodnictwo obrad powierzono reprezentantowi bydgoskich kupców-detalistów, p. *Jóźwiakowi*. Zkolei prezes Cholewa wygłosił krótki acz treściwy referat na temat założenia i rozwoju organizacji, ongiś „Związku Drobnych Kupców", obecnie, po zarejestrowaniu — Polskiego Zjednoczenia Drobnych Kupców w Bydgoszczy. W jasnym przekroju p. Cholewa naświetlił krótkie, lecz bogate w różne fazy powodzeń i niepowodzeń dzieje organizacji, stwierdzając, iż Zjednoczenie w pierwszem rzędzie w harmonijnej swej pracy kierowało się dobrem organizacji jej licznych członków. Przemówienie swoje zakończył prezes Cholewa wezwaniem zgromadzonych do uczczenia pamięci zmarłych członków przez powstanie.

W dalszym ciągu przemawiał sekretarz p. *Wojciech Cech*, przedstawiając chronologiczne sprawozdania z dziesięcioletniej pracy. Wśród szeregu cyfr i dat — nie brakło również sum przeznaczonych przez Zjednoczenie czy to na subskrybcję Pożyczki Narodowej, czy na bezrobotnych, lub ostatnio — powodzian.

Po wygłoszeniu sprawozdań, przyjętych przez zgromadzonych rzęsistemi oklaskami, prezes p. Cholewa wręczył zasłużonym członkom na polu rozwoju organizacji pamiątkowe dyplomy uznania. Dyplomy otrzymali pp.: *Cech. Staniszewski* (obecny skarbnik), *Leib, Cholewa, Pieczka, Korpal, Siekierkowski, Strugała, J. Laskowski i T. Górecki.*

Zolei rozpoczęły się przemówienia przedstawicieli władz i organizacyj, które rozpoczął reprezentant prezydenta m. Bydgoszczy naczelnik wydziału przemysłowego p. *dyr. Weber.* Dalej przemawiali: przedstawiciel Izby Przem.-Handl. w Gdyni p. *Kazimierz Stobiecki z Bydgoszczy*, przedstawiciele związku bydgoskich ogrodników i kupców detalistów, b. długoletni prezes Zjednoczenia p. *W. Nowakowski*, oraz reprezentanci prasy. W końcu wzniesiono okrzyk na *cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i I. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, przyczem orkiestra powstańcza pod batutą kapelm. *Kędzierkieskiego* odegrała hymn narodowy i marsz I-ej Brygady.

Po zebraniu uroczystościowem nastąpiła wspólna fotografja, wieczorem zaś odbyła się w salach Strzelnicy zabawa taneczna.

Wykopana przy naprawie bulwaru barka
pochodzi z czasów Jana Kazimierza

Jak już przed kilku dniami doniósł „Dzień" — podczas prac przy naprawie bulwaru nad Brdą, naprzeciw magazynów wojskowych robotnicy zajęci ścinaniem serpentyny znaleźli w głębokości około 2—3 m. drewnianą barkę. Barka ta znajdowała się pod warstwą ziemi jakieś cztery metry od brzegu. Przedwczoraj robotnicy **odkopali już całą barkę, która ma około 20 m. długości i 5 szerokości**, zbudowana jest z dębu który przez długotrwałe leżenie we wodzie — całkowicie zczerniał.

Podczas ostanich prac znaleziono w łodzi, oprócz poprzednio wydobytych już części dźwigaru i harpuna do łowienia ryb — monetę z r. 1810, mianowicie jeden szyling pruski. Ponieważ jednak moneta ta znajdowała się w górnej ziemi przykrywającej barkę — przypuszczano i jak się to obecnie okazało — całkiem słusznie, iż barka pochodzi z lat dawniejszych, mianowicie z przed dwóch wieków. Dopiero wczoraj — jak doniósł nam to uprzejmie dyr. Inspekcji Dróg Wodnych p. inż. radca Tychoniewicz — znaleziono na samym dnie barki monetę z czasów Jana Kazimierza a to jeden denar polski. Tak więc obecnie już twierdzić można, że **barka osiadła na mieliźnie około r. 1650.**

Inwalidzi wojenni muszą otrzymać pracę
W sprawie zatrudniania inwalidów wojennych

Wobec częstych zapytywań zainteresowanych w sprawie zatrudniania inwalidów wojennych lub wojskowych, Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości, że urzędy, przedsiębiorstwa i zakłady pracy państwowe i samorządowe, pracodawcy w rolnictwie, w przemyśle, handlu i komunikacji oraz prowadzący roboty sezonowe budowlane, ziemne, brukarskie, drogowe, kolejowe, wodne (budowlane, regulacyjne i meljoracyjne) zobowiązani są do zatrudniania na każdych 50 pracowników zarówno stałych jak sezonowych — jednego inwalide wojennego a na każdych 100 pracowników trzech inwalidów wojennych o utracie zdolności zarobkowych w granicach od 15—65 proc.

W związku z powyższem O. F. B. wzywa wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady pracy, które przewidzianej normy inwalidów wojennych dotychczas nie zatrudniają albo od tego obowiązku zupełnie się uchylają o zgłoszenie zapotrzebowań do Biura Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy, ul. Grodzka 25, telefon 606 do dnia 31 października 1934. Po upływie tego terminu, Biuro Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia przystąpi do stwierdzenia istotnego stanu zatrudnienia inwalidów wojennych i niestosujących się do powyższego pociągnie do odpowiedzialności po myśli ustawy, która przewiduje za niezatrudnienie odpowiedniej ilości inwalidów wojennych dotkliwe kary.

W zrozumieniu przepisów do ilości pracowników zalicza się pracowników wszelkich kategoryj jak umysłowych, fizycznych, siły żeńskie i młodocianych, wyłączając terminatorów. Za inwalidów wojennych zaś jedynie inwalidów z dokumentami komisji wojskowo-lekarskiej a nie członków ich rodzin.

Gazownicy polscy na zjeździe
w Zurychu

W pierwszych dniach września br. obradował w Zurychu Międzynarodowy Kongres Przemysłu Gazowniczego w obecności około 500 delegatów z 22 różnych państw Europy i Ameryki. Polskę reprezentowało na Zjeździe 3 przedstawicieli: **inż. Konopka z Warszawy, dyrektor Związku Gospodarczego Gazowni i Wodociągów, inż. Wieleżyński, dyrektor firmy „Gazolina" we Lwowie, inż. Klimczak, dyrektor Bydgoskiej Gazowni Miejskiej.**

Pośród 12 referatów zjazdowych, jeden referat przydzielono Polsce i wygłosił go inż. Br. Klimczak pt. „Postępy gazownictwa w Polsce z uwzględnieniem kalkulacji i rozmaitych metod stosowania gazów", referat ten wzbudził zainteresowanie i ożywioną dyskusję wśród zebranych, zwłaszcza, że obejmował również dane tyczące się gazów ziemnych w Polsce.

Podczas trwania zjazdu delegaci polscy przybrali różami i szarfami o barwach narodowych z odpowiednim napisem, **tablicę pamiątkową wmurowaną w Politechnice zuryskiej dla uczczenia śp. Gabrjela Narutowicza,** Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i długoletniego Profesora inżynierji wodnej na tej Politechnice.

Do Bydgoszczy przyjeżdżał po rowery
Sprytny „rowerokrad" w potrzasku

Przed kilku dniami **władze policyjne w Gdyni** ujęły niejakiego Bronisława Klóskowskiego z Gniewu, trudniącego się zawodowo kradzieżą rowerów. Klóskowski grasował we wszystkich prawie większych ośrodkach Pomorza.

Jak stwierdzono — Klóskowski „gościł" także w Bydgoszczy, czego dowodem jest rower, skradziony przez niego w dniu 3 sierpnia br. na szkodę **Józefa Małkowskiego** (ul. Orla 34), oraz maszyna Bernarda Jankowskiego, również mieszkańca Bydgoszczy (ul. Koronowska 25). Klóskowski skradzione — najczęściej na ulicach — rowery gruntownie przerabiał, sprzedając je następnie w innych miejscowościach. I tak rower p. Małkowskiego (który nawiasem mówiąc otrzymał już swój wehikuł przez policję spowrotem) znalazł się w Zalesiu koło Chojnic, a rower p. Jankowskiego w Gniewie.

Tak więc w Bydgoszczy rowery kradną nietylko złodzieje bydgoscy (18 z nich oczekuje na proces w areszcie prewencyjnym, z „opiekunem rowerowym" Brzezińskim na czele), ale i gościnnie występujący. Czyż więc dziwić się można, że w Bydgoszczy giną rowery codziennie?

Na białym czworoboku

Kristal — „Miłość Tarzana"

Tarzana, boga dżungli, panującego nad dzikiemi zwierzętami i naturą, znają wszyscy, którzy chodzą do kin i czytają książki. Widzieliśmy go na naszych ekranach nieraz, podziwialiśmy go często — jednak takiego Tarzana, jakiego przedstawia w tym filmie Johnny Weissmueller nie można szukać w poprzednio wyprodukowanych obrazach z „Tarzanem". Film ten conajmniej dziesięciokrotnie przewyższa wszystkie dotąd widziane obrazy tej treści, fenomenalny Johnny, ten typ zdrowego przedstawiciela prawdziwej męskości wywołuje zarówno podziw, jak i sympatję. Jest niezrównany — prawdziwy, jedyny Tarzan... Dzięki doskonałej technice i niezwykle wartkiej akcji, pełnej sytuacyj dotąd nie oglądanych, emocjonujących do najwyższego stopnia, obraz trzyma widzów w nieustannem napięciu. Wszyscy, którzy już kiedy Tarzana widzieli, a zwłaszcza zaś ci, którzy filmu takiego nie oglądali — powinni bezwarunkowo pójść na ten obraz.

Z całego kraju

Inowrocław

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Na szosie pomiędzy Kruszwica a Chelmcami wydarzyła się katastrofa autobusowa. Samochód jadący z Inowrocławia wpadł na drzewo i uległ rozbiciu. 8 osób odniosło rany, w tem jedna bardzo poważne.

Katowice

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ.

Dnia 20 października wieczorem odbyło się zamknięcie pierwszej wystawy obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Zamknięcia dokonał imieniem wojewody śląskiego przewodniczący komitetu wystawy dr. Robel, naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim, w obecności dyrektora Biura Wojsk. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mjr. Wyszyńskiego oraz reprezentanta władz organizacyj społecznych, wystawców i publiczności.

Dr. Robel w przemówieniu swem podkreślił, że wystawa spełniła znakomicie swe zadania. Dowodem celowości wystawy jest fakt, że zwiedziło ją około 120.000 osób. Przewodniczący komitetu wystawy wręczył wystawcom i zasłużonym osobom dyplomy uznania.

Sosnowiec

SAMOCHÓD W PŁOMIENIACH.

Na szosie Zagórze zapalił się w czasie jazdy samochód Sosn. Komunikacji Autobusowej. Autobus spłonął doszczętnie. W samochodzie nie było pasażerów. Szofer wyskoczył z płonącego wozu w ostatniej chwili. Przyczyną wypadku było pęknięcie zbiornika z benzyną.

Częstochowa

LIKWIDACJA STRAJKU W FABRYCE.

W fabryce przemysłu włókienniczego Peltcerów w Częstochowie trwający od kilku tygodni strajk połączony z okupacją fabryki został ostatecznie zlikwidowany. Na konferencji odbytej 19 bm. pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy delegaci robotników wyrazili zgodę na likwidację zatargu na warunkach, uzyskanych przez Ministerstwo Opieki Społecznej od dyrektora fabryki. Fabryka, zatrudniająca około 1500 osób zostanie uruchomiona najpóźniej w przeciągu 2-ch tygodni.

Grodno

NOWY ZARZĄD MIASTA.

Dnia 19 października w sali rady miejskiej w Grodnie odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej rady miejskiej. W wyniku przeprowadzonych następnie wyborów prezydentem miasta został Wiktor Misky, mjr. szef intendentury O. K. III, kandydat klubu radzieckiego BBWR. Na wiceprezydenta wybrano Romana Sawickiego, dotychczasowego wiceprezydenta, również kandydata BBWR.

Lwów

ODRZUCENIE PROTESTÓW WYBORCZYCH.

Władze nadzorcze odrzuciły protesty wyborcze w związku z statniemi wyborami do rady miejskiej we Lwowie, wobec czego wybory zostały zatwierdzone. Po otrzymaniu tej oficjalnej wiadomości, prezydent miasta Drojanowski, stosownie do przepisów ustawy samorządowej, zwołał pierwsze konstytuujące posiedzenie nowej rady miejskiej na poniedziałek 22 bm.

Tajemnica zwłok znalezionych w Orłowie Morskiem wyjaśniona

Jak już donosiliśmy, onegdaj w pustym kiosku „Rodziny Rezerwistów" w Orłowie Morskiem, zamkniętym na okres zimowy, a sterczącym samotnie na opustoszałem nabrzeżu, znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z rewolwerem w ręku i przestrzeloną skronią oraz młodej kobiety z dużą raną w piersiach.

Zachodził tu oczywisty wypadek samobójstwa, przyczem desperaci dostali się do kiosku, rozbiwszy okno, gdyż drzwi były zamknięte i zaryglowane od zewnątrz. Widocznie nieszczęśliwa para umyślnie wybrała samotny, daleko od centrum postawiony kiosk, dla popełnienia rozpaczliwego czynu, aby całkowicie zatrzeć ślady, w przekonaniu, że ciała ich znalezione zostaną dopiero na wiosnę, gdy rozkład nie pozwoli już ustalić tożsamości trupów.

Jak donosiliśmy, na rękach obydwojga znajdywały się srebrne obrączki ślubne. Podarty wykaz osobisty pozwolił ustalić nazwisko młodzieńca, który, zastrzeliwszy swoją towarzyszkę, drugim strzałem sam pozbawił się życia, a którym był **Chait Lew**, wyznania mojżeszowego, urodzony w roku 1908 w Kowlu, ostatnio zamieszkały w Warszawie przy ul. Targowej 66.

Policja wszczęła energiczne śledztwo i w przeciągu ostatnich dwóch dni wyjaśniła tajemnicę tej krwawej tragedji.

Jak stwierdzono **Chait Lew** wraz z ową kobietą od kilku miesięcy mieszkał na Witominie. Zameldowali się jako mąż i żona, przyczem Chait Lew jako zawód swój podał: „urzędnik prywatny" a żona jego zapisała się na karcie meldunkowej jako studentka Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie **Iwonna** z domu **Patul**, wyznania grecko-katolickiego, urodzona w roku 1910 w Stryju.

Młode małżeństwo pozostawało bez pracy. Wszelkie próby znalezienia jakiegokolwiek zajęcia spełzały na niczem. Bezradni i zrozpaczeni widmem głodu i nadchodzącej zimy powiedzieli gospodarzowi domu, że zdecydowali popróbować szczęścia w Gdańsku i wypełnili kartkę meldunkową, podając, że wyjeżdżają do Gdańska.

Nie wiadomo, czy, opuszczając Witomino, szli z zamiarem wspólnego samobójstwa, czy też rozpaczliwy zamiar ten powstał w głowach ich dopiero po wyruszeniu w drogę. W każdym bądź razie granicy gdańskiej nie przekroczyli, lecz dwoma strzałami położyli kres wspólnej niedoli.

Mimo zebranych już dotychczas szczegółów policja w dalszym ciągu bada wszystko, co może rozjaśnić ponurą tajemnicę a przedewszystkiem dąży do ustalenia, czy dane, tyczące się zabitej kobiety, a wpisane przez nią do karty meldunkowej odpowiadają rzeczywistości, czy była ona istotnie żoną samobójcy **Chaita Lwa**, czy też śmierć obojga kryje inną jeszcze zagadkę.

Szkarlatyna i dyfteryt w Chełmży

W obawie przed epidemją zamknięte zostały szkoły powszechne

Na zarządzenie lekarza powiatowego pow. toruńskiego zamknięte zostały na przeciąg 2 tygodni szkoły powszechne w Chełmży.

Powodem tego kroku są szerzące się w mieście w sposób groźny zakaźne choroby dziecięce — szkarlatyna i dyfteryt. Gimnazjum miejskie w Chełmży nie zostało na razie tem zarządzeniem objęte.

Niema wolnych posad w administracji wojskowej

W związku z bardzo dużym napływem podań w sprawie posad Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII podaje do wiadomości, że poza brakiem wolnych stanowisk, M. S. Wojsk wstrzymało wszelkie przyjęcia nowych pracowników do służby w administracji wojskowej, wobec czego wnoszenie podań jest bezcelowe.

Programy radjowe

WTOREK, DN. 23. X. 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka por. (płyty). 7,35 Chwilka pań domu 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Koncert Zesp. Fronta. 12,45 „Wierszyki i bajeczki" dla dzieci młodszych, wygł. p. H. Ładosz. 13,00 Dziennik połudn. 13,05 Pieśni w wyk. A. Galli-Curci (sopran) i B. Gigli (tenor) (płyty). 15,30 Wiadom. o eksp. polskim. 15 35 Przegląd giełdowy. 15,45 „Bandyci na falach eteru" — rewja w oprac. Fr. Jarossy'ego. 16,30 Muzyka lekka w wyk. septetu H. Golda (płyty). 16,45 „Skrzynka P. K. O" 17,00 Koncert kameralny ze Lwowa. 17,25 „Czy jest dziś więcej nędzy niż dawniej", wygł. p. J. Krawczyńska. 17,35 Pieśni w wyk. J Goebla-Tarnawy (bas). Akomp. prof. L. Urstein. 17,50 „Skrzynka poczt. techn." omówi red. W. Frenkiel. 18,00 Wiadomości rolnicze. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18,15 Recital fortep. H. Dicksteinówny. 18,45 „Nasz przyjaciel — Paul Cazin", szkic liter. wygł. p. T. Boy-Żeleński. 19,00 Audycja muz. ze Lwowa. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Melodje z filmu dźwiękowego „42-ga ulica" (płyty). Henderson-Ceasar: a) Moja mała, b) Weź mą dłoń, c) Miło żyć w duecie, d) Mój piesek, e) Ho ho, lepszy gość. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiad. sport. 20,00 Wiedeńskie potpourri od Straussa do Lehara ze Lwowa. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Reportaż muz. ze Lwowa. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja", 22,45—23.00 „Hymn polski" (w jęz. franc.) wygł. prof. Henryk Mościcki. 23,00 Wiadom. meteor.

ŁEKCJE TAŃCA PRZEZ RADJO.

Atrakcją, która przyciąga ludzi do radja, jest w pierwszym rzędzie muzyka. To też kierownictwo radja zwraca wielką uwagę na rodzaj i jakość audycyj muzycznych, stosując przedewszystkiem w tej dziedzinie pewną ukrytą dydaktykę, która dąży do rozbudzenia zamiłowań muzycznych przez podawanie audycyj na coraz wyższym poziomie. Dla tych początkujących niejako miłośników muzyki radjowej, którzy, słuchając modnych utworów, chcieliby trochę potańczyć, radjo wprowadza tytułem próby lekcje tańca, już od 5 listopada b. r. Lekcje będą odbywały się dwa razy w tygodniu od godziny 22,15 do 22,35. Czas pokaże, czy nowa audycja Polskiego Radja przyjmie się i czy słuchacze będą z niej zadowoleni.

7913



Dnia 19 października 1934 r. o godz. 2-giej rano, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami

ś. p.

inż. agr.

Jan Lentz

referent Pomorskiej Izby Rolniczej

W ś. p. Zmarłym tracimy dzielnego pracownika i oddanego Kolegę.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Pomorska Izba Rolnicza i Koledzy

Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 21 października r. b.

Km. 342/33. 7914

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go, urzędujący przy ul. Kościuszki pod Nr. 9 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 30 listopada 1934 r. od godziny 10-tej przed południem w sali posiedzeń nr. 43 Sądu Grodzkiego w Toruniu odbędzie się 2-ga sprzedaż z publicznej licytacji idealnej połowy nieruchomości położonej w Toruniu przy ul. średniej nr. 2, która stanowi własność Stefana Kwietniaka.

Cała nieruchomość składa się z domu mieszkalnego z przybudówką i ogrodu wzgl. podwórza o obszarze 1.294 mtr. kw.

Nieruchomość tą zapisana jest w księdze hipotecznej Toruń Bydgoskie Przedmieście kartą 93.

Powyższa cała nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 9.719,00. Sprzedaż zaś połowy nieruchomości rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 3.239,66.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 486,00 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 17 października 1934 r.

(—) Kozak, Komornik Sądu Grodzkiego rew. I.

5 N. 7/34. 7918

UCHWAŁA. W sprawie upadłości nad majątkiem f-y Stefanowicz Toruń, zatwierdza się dokonany przez zgromadzenie wierzycieli z dnia 24. IX. 1934 r. wybór p. Jana Bortnowskiego zarządcą masy upadłościowej. Celem odebrania od dotychczasowego zarządcy sprawozdania i rachunku końcowego zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 6 listopada 1934 r. godz. 12 pok. 43 Sądu Grodzkiego.

Toruń, dnia 17 października 1934 r.

Zl. 499-9. Sąd Grodzki.

3. R. H. B. 92. 7930

Do tutejszego rejestru handlowego pod nr. 3. R. H. B. 92 zapisano dziś przy firmie Spółka Akcyjna Friedr. Siemens Patentowe Przyrządy i Urządzenia Kaloryczne Grudziądz, że uchwałą Sądu z dnia 17 października 1933 r. postępowanie upadłościowe zostało zastanowione a tem samem firma wygasła.

Grudziądz, dnia 30 lipca 1934 r.

Zl. 778-Gr. Sąd Grodzki.

Zmiana kierunku drogi publicznej

Podaję do wiadomości osób interesowanych, że na podstawie art. 4 pkt. 4 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 6/21 poz. 32) Obszar Dworski Marusza złożył do Wydziału Powiatowego projekt zmiany kierunku drogi obecnie przechodzącej przez podwórze dworskie i wiodącej do miejscowości Kobylanka i sąsiednich łąk. Proponowana zmiana dotyczy zlikwidowania drogi biegnącej przez podwórze i urządzenia odpowiednich dróg objazdowych. Uzasadnione, na piśmie, sprzeciwy w tym względzie zainteresowanych, należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Grudziądzu (Starostwo Powiatowe pokój 12) do dnia 10 listopada 1934 r.

Złożony projekt zmiany kierunku drogi wyżej wymienionej obejrzeć można w godzinach urzędowych w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Grudziądzu (Starostwo Powiatowe pokój 12).

L. dz. 398/34/D.

Grudziądz, dnia 20 października 1934 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
Starosta Powiatowy.

Zl. 786-Gr. 7933

II. Km. 1251/34. 7923

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru II. Franciszek Twardowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 42, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1934 r. o godz. 11,30 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa w firmie „Hartwig" odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Władysława Drzewieckiego, składających się z: 3 kanapy, lustro duże, 9 stołów, 10 krzeseł, 1 lampa wisząca, 1 bufet stołowy (szafa), 1 regał restauracyjny, 1 stół składowy z aparatem do piwa (bufet), 1 leżanka, 1 komoda, 1 szafka do gramofonu, 15 płyt, 1 piec żelazny i szafę, 1 kuchenkę westfalską oszacowanych na łączną sumę 837,50 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży i w czasie wyżej oznaczonym. Zl. 366-8-K.

Komornik: (—) Fr. Twardowski.

Z. cz. K 7/31. 7919

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Brodnicy przy ulicy Podgórnej nr. 22, i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Brodnica wykaz l. 446 na imię Ottona Marksa, rolnika z Brodnicy, zostanie w drodze egzekucji dnia 19 grudnia 1934 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem Grodzkim pokój nr. 51.

Na nieruchomości tej o obszarze 0,51.30 ha znajduje się: dom mieszkalny z osobnym chlewem, ustępem, podwórzem i ogrodem domowym, nadto chlew z wozownią i młyn elektryczny oraz ogród polny, o rocznej wartości użytkowej 590,— mk. i 0,61 tal. czystego dochodu.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 19 maja 1931 r.

Brodnica, dnia 13 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

Sygnatura: Km. 826/34. 7927

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr. 57, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 października 1934 r. o godz. 10,30 w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 77, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Tomasza Hoffmanna, składających się z urządzenia sklepowego, oszacowanego na łączną sumę zł. 1790,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 20 października 1934 r.

Komornik: (—) K. Tustanowski,

Zl. 362-8-K.

Sygnatura: Km. 866/34. 7926

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 57, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 października 1934 r. o godz. 10,00 w Bydgoszczy, ul. Al. Mickiewicza nr. 3, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Henryka i Bogumiły Morawskich, składających się z pianina, oszacowanego na łączną sumę zł. 600,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 20 października 1934 r.

Komornik: (—) K. Tustanowski.

Zl. 363-8-K.

Do akt Nr. Km. 835/34. 7925

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. IV. Bolesław Borzęcki, zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Ign. Paderewskiego 18, na mocy art. 602 k. p. c. ogłasza, że: w dniu 25 października 1934 r. o godz. 10 m. 30 nie później jednak niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Poznańskiej 4 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, składających się z 1 maszyny do parafinowania z automatem, oszacowanej na łączną sumę zł. 1000,— którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8 października 1934 r.

Komornik: (—) Borzęcki,

Zl. 364-8-K.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W sobotę, dnia 27 października br. o godz. 10-tej rano odbędzie się w składnicy urzędowej 1. Urzędu Skarbowego w Grudziądzu przy Pl. 23 Stycznia Nr. 8/10 sprzedaż następujących ruchomości: 1 młócarnia do koniczyny, 1 zegar rejestracyjny do cegielni, 1 termometr do cegielni, 1 maszyna rymarska z motorem, 1 kocioł miedziany, 1 pompa ślimakowa oraz inne drobne ruchomości. Zl. 785-Gr.

7932 2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu.

Dnia 31 października r. b. w związku z ogólnopolskim „Dniem Oszczędności" wydajemy specjalny numer poświęcony sprawie pogłębienia w społeczeństwie idei oszczędnościowej.

Jest to w pierwszym rzędzie doskonała okazja reklamowa dla instytucyj bankowych i ubezpieczeniowych.

Km. II. 2450/34. 7924

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II. Franciszek Twardowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska 42 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1934 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy, ul. Królowej Jadwigi nr. 21 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z fortepianu, bufetu i kredensu, stołu, 7 krzeseł, 2 dywanów i 2 stolików, oszacowanych na łączną sumę 1200 zł., ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 5 października 1934 r.

Komornik: (—) Fr. Twardowski.

Zl, 365-8-K.

Do Nr. Km. 2997, 2501, 2903, 2692, 2802, 2709, 921, 2698, 2753, 2318/34. (7936)

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewir I. zam. w Gdyni, ul. Starowiejska 31a na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 24 października 1934 w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 10,10 przy ul. 3 Maja w firmie Welz: 1 dywan, kanapy i toaletki, wartości 1.000 złotych;

o godz. 10,40 przy ul. Pomorskiej parcela Wandtkego, 1 baraku z trzema przybudówkami, wartości 450 zł.;

o godz. 11-tej przy ul. Bydgoskiej obok willi Zacisze: 1 radjo aparat, wartości 200 złotych;

o godz. 11,30 przy ul. Gdańskiej obok Pralni Uranus: 1 tapczan, wartości 40 złotych;

o godz. 12-tej przy ul. Świętojańskiej 63: 12 puszek lakieru, 2 worki kleju, 5 beczek kleju i 550 rolek tapet;

o godz. 13-tej przy ul. Abrahama obok domu Feigla: urządzenie sklepowe i radjoaparat;

o godz. 14,15 przy ul. Plac Kaszubski nr. 7: 8 płaszczy damskich i 7 płaszczy męskich zimowych.

Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 20 października 1934 r.

(—) Kamiński, Komornik.

Spis zapowiedzi Nr. 22. 7934

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) szofer Jan August Hejmowski, zamieszkały w Wrzeszczu, Adolf Hitlerstrasse Nr. 168, syn handlarza Feliksa Hejmowskiego i jego żony Marty urodzonej Szuc, zamieszkałych w Pickendorf (Wolne Miasto Gdańsk); 2) Pelagja Daszkowska, bez zawodu, zamieszkała w Wrzeszczu, Adolf Hitlerstrasse Nr. 168, córka zmarłego mistrza kowalskiego Augusta Daszkowskiego i jego żony Pelagji, urodzona Mieczewska, zamieszkała w Karsinie, powiecie chojnickim, chcą zawrzeć związek małżeński. Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Gazecie Gdańskiej i w Karsinie.

Rębiechowo, dnia 14-go października 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego: (—) Wandtke.

3. R. H. B. 32 7931

Do tutejszego rejestru handlowego pod nr. 3. R. H. B. 32 zapisano dziś, iż firma obecnie brzmi: Grundstücks-Versorgungs-Gesellschaft Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Grudziądzu. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych w złocie. Kierownikiem firmy jest Eryk Gramberg, właściciel fabryki w Małem Tarpnie.

Grudziądz, dnia 30 lipca 1934 r.

Zl. 783-Gr. Sąd Grodzki.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiąc listopad 1934 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________________

Miejscowość ____________________ Poczta ____________________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI". „DZIEŃ TCZEWSKI", **za mies. listopad 1934 r.** potwierdzam.

____________________ dnia ____________________

(* Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", **na mies. listopad i grudzień 1934 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________________

Miejscowość ____________________ Poczta ____________________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. listopad i grudzień 1934 r.** potwierdzam.

____________________ dnia ____________________

*) Niestosowne przekreślić.

Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 34. Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy Rok V

Toruńska niedziela footbalowa

Jedność (Toruń) — Sokół (Bydgoszcz) 2:0
Gryf — TKS 2:0 (1:0)

Wszystkie gałęzie sportu rozpoczęły dobrze zasłużony wypoczynek zimowy, jedynie tylko piłkarze kopią dalej zawzięcie, rozgrywając zawody towarzyskie i kończąc mistrzostwa klas. Nawet roszący deszczyk i rozmokłe bojsko nie są w stanie odstraszyć zawziętych piłkarzy.

To też mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych rozegrano w niedzielę w Toruniu następujące mecze: **o wejście do klasy A Pom. O. Z. P. N. pomiędzy Sokołem bydgoskim a Jednością toruńską.** Przy ładnej grze wygrywa **Jedność w stosunku 2:0.**

Drugi mecz, tym razem towarzyski rozegrały ze sobą **dwaj rywale toruńscy: TKS 29 i WKS Gryf. Wygrywa z trudem Gryf 2:0 do przerwy 1:0.**

Pomimo zawodów towarzyskich miało się wrażenie, że walka odbywa się o punkty, tak ostro walczyli ze sobą gracze. Gra naogół równa, choć istniał moment, w drugiej połowie gry, podczas którego odbyło się kompletne bombardowanie bramki TKS, jednak b. dobry bramkarz barw niebieskich wspaniale odpierał wszelkie zakusy wtargnięcia piłki do bramki.

Gracze obu drużyn — naszem zdaniem za wiele biegają po bojsku, co w dużej mierze ujemnie wpływa na wytrzymałość samych graczy; więcej należy stosować wzajemne celowe podania, a wówczas i sama gra wypadnie o wiele ładniej. Atak tak jednej jak i drugiej strony w pozycjach podbramkowych był bezsilny, za wiele odbywało się kombinacji a zamało było strzałów. Pod względem technicznym lepiej stosunkowo wyrobioną jest drużyna Gryfu, jednak niepotrzebnie stosowała ona grę górną, która nie jest tak kombinacyjną jak przyziemna i dla publiczności przez to mniej ciekawa. Sami gracze wywiązali się ze swych zadań zadawalniająco.

Bramki strzelili z karnego Ziółkowski i prawie przy końcu gry Suchocki.

Sędzia p. Gumowski dobry.

Turniej piłkarski w Toruniu

o nagrodę przechodnią miasta

„Tak krawiec kraje, jak mu materji staje".

Taka jest już dola wszystkich krawców i choćby to był mistrz nad mistrze, to też „z próżnego nie naleje", jakby powiedział Pan Jowialski. Przysłowia te nigdy nie tracą na aktualności, a zawsze powinny być naczelną zasadą tych wszystkich przodowników życia społecznego, którym społeczeństwo powierzyło gospodarkę swojemi funduszami. Właśnie w obliczu podobnych zagadnień znalazł się *Miejski Komitet WF i PW w Toruniu.* Niewątpliwy rozrost organizacyj i świadczenia Komitetu na rzecz organizacyj i klubów, a z drugiej strony nieszczególny stan finansowy miasta zmusza Zarząd Miejski do oszczędności i uszczuplania i tak skromnych dotacyj. Miejski Komitet WF i PW stanął wobec alternatywy: albo zignorować wogóle pewne dziedziny swej pracy, albo poszukać innych źródeł dochodu, jeśli nie chce poprzestać na połowicznem traktowaniu zjawisk, za które przecież ponosi odpowiedzialność. Komitet toruński poszedł na tę drugą koncepcję.

Weszło już w zwyczaj, że kluby i organizacje dążą do stuprocentowego wykorzystania świadczeń czynników społecznych, samorządowych i państwowych na swoją korzyść. Miasto utrzymuje i urządza boiska, place sportowe, dostarcza sprzętu, opiekę lekarską, instruktorów itd. itd.

Ze świadczeń tych korzystają wszystkie kluby i organizacje w równym stopniu, jeśli chodzi o zaprawę i naukę.

Aż dotąd wszystko w porządku. Ale od tej chwili zaczyna się niczem nieuzasadnione uprzywilejowanie niektórych klubów, które w zakresie swego działania posiadają możliwości efektownego uzewnętrznienia swych prac sportowych na zawodach i widowiskach, np. kluby piłki nożnej, kluby bokserskie itd. Imprezy te organizowane są na rzecz klubów, ale przy wykorzystaniu urządzeń Komitetu. Bez kosztów więc, albo przy ich minimalnym nakładzie, kluby te osiągają ze swej pracy doraźne korzyści.

Inne natomiast zrzeszenia, których praca jest również ważna dla ogólnego poziomu sprawności fizycznej społeczeństwa, nie mając tych możliwości, nie mogą liczyć na dochody z widowisk, a ograniczyć się muszą jedynie do dotacyj Komitetu. Wystarczy tu wymienić choćby kluby lekkoatletyczne i cały ogromny dział p. w.

Jedni więc korzystają ze świadczeń Komitetu i społeczeństwa niejako dwa razy, wówczas kiedy inni tylko raz. Tymczasem Komitet musi dążyć do sprawiedliwego rozdziału, a nawet do wydatniejszego zasilania tych organizacyj, które na inne dochody liczyć nie mogą. Na to jednak nie pozwalają skromne środki Komitetu.

Ale tu spieszą z pomocą same kluby. Bo ni mniej ni więcej tylko *sześć miejscowych klubów zgłosiło gotowość rozegrania turnieju piłki nożnej* o nagrodę przechodnią miasta za rok 1934 na rzecz Miejskiego Komitetu WF i PW.

Nie należy wątpić, że i pozostałe kluby również przyłączą się do akcji.

Już w bieżącym tygodniu będziemy świadkami *emocjonujących zawodów o palmę pierwszeństwa w kopernikowskim grodzie.*

Pingpongiści pomorscy

rozegrają mistrzostwa drużynowe i indywidualne swych miast

W czasie do dn. 15 listopada br. rozegrane zostaną zawody tenisa stołowego o mistrzostwo drużynowe i indywidualne poszczególnych miast na Pomorzu. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje sekretarz Związku p. Kłos, Toruń, ul. Sobieskiego 68.

Pomorski Okr. Związek T. S. pragnąc przygotować reprezentacyjną drużynę do mistrzostwa Polski, uprasza niezrzeszonych o zgłaszanie się i branie udziału w zawodach organizacyjnych przez P. O. Z. T. S. celem wykania swej formy i ewt. reprezentowanie barw Pomorza. Zapisy przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela sekretarz Związku.

Otwarcie roku szkolnego w CIWF

W sobotę, w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego.

Po nabożeństwie w kościele ks. Marjanów na Bielanach odbyła się uroczystość otwarcia w wielkiej auli CIWF. Dyrektor Instytutu, płk. dr. Zygmunt Gilewicz, wygłosił przemówienie wstępne, poczem chór studencki odśpiewał kilka pieśni.

Wykład inauguracyjny wygłosiła dr. Marja Uklejska na temat — „osobowość nauczyciela W. F. i jej znaczenie wychowawcze".

W godzinach wieczornych odbyła się kolacja i zabawa towarzyska.

Piłkarskie mecze ligowe

Ruch — Cracovia 3:1.

Katowice, 22. 10. (PAT). Mecz Cracovia — Ruch decydujący o pierwszem miejscu w rozgrywkach ligowych zgromadził na boisku Ruchu w Wielkich Hajdukach około 12.000 widzów. Zgodnie z przewidywaniami zwycięstwo odniósł Ruch w stosunku 3:1 (1:1). Poziom zawodów stosunkowo niski. Bardzo niebezpieczne ataki Ruchu były często paraliżowane przez doskonałą pomoc Cracovji. Ruch jednak był niewątpliwie lepszy i zwycięstwo odniósł zasłużenie. Wszystkie cztery bramki zarówno dla siebie, jak i dla Cracovji zdobyli gracze Ruchu. Prowadzenie zdobyła Cracovia ze strzału samobójczego Dziwisza. Wyrównał Włodarz a wynik dnia ustalił Wilimowski i Kubisz. Sędziował p. Sznajder niezdecydowanie. Najlepszymi na boisku byli Pająk, Chruszczyński i Peterek.

Wisła — Legja 3:2.

Kraków, 22. 10. (PAT). W Krakowie w meczu o mistrzostwo Ligi Wisła odniosła zwycięstwo nad Legją 3:2 (2:1). Pierwsza połowa wykazała początkowo przewagę gości i dopiero po kwadransie inicjatywę przejmuje Wisła. Prowadzenie uzyskuje Legja przez Przeździeckiego, wyrównał Balcer, a prowadzenie dla Wisły zdobywa Sołtysik. Po zmianie pól gra wyrównywa się. W 10-tej minucie Przeździecki ustalił wynik 2:2. Zwycięską bramkę strzelił Kopeć.

Warszawianka — Garbarnia 3:1

Warszawa, 22. 10. (PAT). Na boisku Warszawianki w meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Garbarnią 3:1.

W pierwszym kwadransie zaznacza się duża przewaga Warszawianki, która przez Mazgaja zdobyła prowadzenie w 10 minucie, a w 3 minuty później zaakcentowała swoją przewagę drugą bramką, zdobytą przez Pyszkowskiego. Od 20-tej minuty do głosu dochodzi Garbarnia. Ale atak jej przez dłuższy czas nie może się zdobyć na skuteczny strzał. Dopiero w 36-tej minucie Skóra zdobył jeden punkt dla Garbarni. Po przerwie Garbarnia przejmuje inicjatywę i przez pół godziny prawie nie schodzi z boiska Warszawianki. Wyróżnia się w tym okresie Domański, który broni brawurowo niebezpieczny strzał Smoczka i Riesnera. Ostatni kwadrans należy znowu do Warszawianki, która przez Pyszkowskiego ustanawia wynik dnia.

Pogoń — Polonja 2:1

Lwów, 22. 10. (PAT). W meczu ligowym Pogoń pokonała Polonję 2:1 (1:0). Gra nieciekawa i na niskim poziomie. Wynik krzywdzi Polonję, która zasłużyła przynajmniej na remis. Pierwszą bramkę zdobywa Niechcioł z rzutu wolnego. Po przerwie ten sam gracz podwyższył wynik na 2:0 na korzyść Pogoni. Na 2 minuty przed końcem Puchniarz uzyskał jedyny punkt dla Polonji. Pozatem Łańko nie wyzyskał rzutu karnego.

Półfinał rozgrywek o wejście do Ligi

Legja — Śmigły 3:2.

Poznań, 22. 10. (PAT). W pierwszym meczu półfinałowym o wejście do Ligi, rozegranym w Poznaniu pomiędzy miejscową Legją a wileńskim WKS Śmigły zwycięstwo odniosła Legja w stosunku 3:2 (1:1). Wynik krzywdzi drużynę wileńską, która była więcej zgrana. Atak gości był również nieco lepszy od ataku miejscowych. O zwycięstwie Legji zadecydował zarządzony przez sędziego Romanowskiego rzut karny za wątpliwy faul w ostatniej minucie gry. Bramki dla zwycięzców zdobyli Mikołajewski dwie i Gensler z karnego, a dla Wilnian Skowroński i Pawłowski. Widzów przeszło 6.000.

Rewera — PKS Łuck 1:0.

Łuck, 22. 10. (PAT). W meczu o wejście do Ligi stanisławowską Revera pokonała PKS z Łucka 1:0 (0:0). Zwycięstwo drużyny stanisławowskiej było zupełnie zasłużone chociaż ciężko wywalczone. Revera ma jeszcze przed sobą jedenie mecz z 7 PP Leg. w Chełmie. O ile Revera zwycięży, zdobędzie tytuł mistrza trzeciej grupy.

Zapaśnicy polscy pokonali reprezentację niemieckiego Śląska

Katowice, 21. 10. (PAT). W Zabrzu na Śląsku Opolskim odbyły się ciężkoatletyczne zawody między reprezentacjami obu Śląsków.

Atleci Śląska polskiego odnieśli wielki sukces, zwyciężyli bowiem w podnoszeniu ciężarów różnicą 70 klg., a w meczu zapaśniczym pokonali Niemców w stosunku 14:7 pkt., aczkolwiek Polacy wystąpili w składzie osłabionym.

Zawody cieszyły się ogromnem zainteresowaniem. Między innymi obecni byli na zawodach: przedstawiciel Gen. Konsulatu Polskiego w Opolu, prezydent m. Zabrze, przywódca sportu niemieckiego na Śl. Opolskim i t. d.

Klęska bokserów bytomskich w Krakowie

Kraków, 22. 10. (PAT). Rozegrany w Krakowie mecz bokserski pomiędzy Wawelem a mistrzem niemieckiego Śląska Kraftsport Club Beuthen 06 zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 12:4.

Polscy jeźdźcy zaproszeni do Berlina

Polski Zw. Jeździecki otrzymał zaproszenie od Niem. Zw. Hippicznego do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach konnych, które odbędą się w hali krytej w Berlinie, w okresie od 25 stycznia do 3 lutego 1935 roku.

Mistrzem bokserskim Warszawy — Makabi

Warszawa, 22. 10. (PAT). W niedzielę w gmachu Cyrku warszawskiego odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy najsilniejszemi zespołami stolicy Skodą i Makabi. Mecz miał decydujące znaczenie w tegorocznych rozgrywkach o tytuł mistrzowski stolicy i z tej racji wywołał olbrzymie zainteresowanie. Obie drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach. Mecz zakończył się nieoczekiwanem zwycięstwem pięściarzy Makabi, którzy wygrali spotkanie w stosunku 9:7, zdobywając zaszczytny tytuł mistrza Warszawy i kwalifikując się do dalszych walk o mistrzostwo Polski.

Klęska „Gedanji" w Królewcu

W Królewcu w meczu o mistrzostwo ligowych drużyn Preussen — Samland pokonał gdańską Gedanję w stosunku 1:0.

Podgórz — Korona 2:1

Kraków, 22. 10. (PAT). Z okazji 15-lecia istnienia klubu sportowego „Korona" odbyła się w Krakowie uroczystość w ramach której rozegrany został mecz piłkarski Podgórz — Korona zakończony zwycięstwem drużyny ligowej 2:1 (1:1).

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . **2.32 gd**; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12 — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Dobrostański,** Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Antoni Czerwiński,** Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.